Nr. 225. We Lwowie, — Niedziela dnia 18. Września 1892. **Rok XXXI.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincyi o godz. 8. wieczorem (dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o 5 wieczorem. W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCJI: ulica Czarneckiego l. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują: We LWOWIE: Administracya „Gazety Narodowej“, ul. Czarneckiego l. 2 (sklep), księgarnia M. Hoeschela i Spółki pl. Maryacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników“ ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — W WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes Wollzeile 6; H. Schalek Wollzeile 11; J. Danneberg I. Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner. W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler. i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Z tajemnic społecznych.

I.

Słówko o przygasłej gorączce emigracyjnej włościan do Rosyi.

Lwów d. 17. września.

Przerwa w posiedzeniach sejmowych — nawiasowo powiedziawszy, może po nad rzeczywistą potrzebę długa,—mimowoli skierowuje uwagę na sprawy pozasejmowe. A to tem bardziej, iż zaszło w ostatnich czasach kilka takich wypadków niezwykłych, które zniewalają koniecznie każdego myślącego obserwatora do głębszego i wszechstronnego ich rozważenia. Zdarzenia te odsłaniają bowiem przed oczyma naszemi pewne tajemnice naszych stosunków społecznych, podobnie jak nieraz przypadkowe usuwiska odkrywają tajniki głębokich pokładów ziemnych, za któremi poszukiwania czynić nikomuby się nie śniło.

Pierwszym takim znaczącym wypadkiem, który ze wszech miar na gruntowne rozpatrzenie zasługuje, jest przygasły już obecnie „szał“ (jak słusznie wyraził się p. namiestnik w przemówieniu swojem na pierwszem posiedzeniu sejmowem) emigracyi za kordon włościan ruskich z tych okolic, gdzie niegdyś przez szereg lat żył i działał Iwan Naumowicz. Tak jest: był to tylko szał przemijający, jakiś rodzaj obłędu zbiorowego, który nagle, z elementarną poniekąd siłą ogarniać począł masy ludu — na to, ażeby do kilku dni przygasnąć, jak bujny płomień słomianego ognia. Miał niewątpliwie racyę p. namiestnik, gdy stwierdził, że rzucona nieznaną ręką iskra z pewnością nie wybuchnęłaby tak żywym płomieniem, gdyby nie znalazła tam materyału palnego w masie proletaryatu wiejskiego, niezadowolonego ze swojego bytu, który przeto skłonny jest porzucić lekkiem sercem te strony, gdzie mu bieda doskwiera.

Wszystko to jest prawdą.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia urzędowe nie wyjaśniły jednak, jak wnosić należy z treści przemówienia sejmowego pana namiestnika, niektórych zagadek tego tajemniczego faktu — zagadek, które tak długo, dokąd autentycznie wyjaśnione i rozwiązane nie zostaną, muszą nasuwać na myśl różnorodne przypuszczenia. Pan namiestnik wystąpił ostro przeciwko wysnuwanym z tego wypadku domysłom. Każdy rozumie, iż wypadło mu z urzędu jego wygłosić takie *dementi*... Lecz są tu w grze zanadto doniosłe interesy polityczne, narodowe i społeczne, ażeby publicystyka niezawisła miała wyrzec się obowiązku starania się o wyczerpujące wyjaśnienie prawdziwych przyczyn tej awantury niegodnej — li dlatego, iż śledztwo urzędowe nie dostarczyło materyału do procesu kryminalnego. Nie o to tu chodzi. Jakkolwiek bowiem śledztwo podobno nie zdołało wskazać po imieniu i po nazwisku tego, kto w tym wypadku iskrę podłożył, lecz tem jeszcze sprawa załatwiona nie jest. I jeżeli *Swiet* z właściwą moskiewskiej polityce hipokryzyą radzi „uciśnionym braciom russkim“ pozostać w Austryi, i „oczekiwać tu zbawienia“ — trudno przecież opinii publicznej kraju obojętnie przejść do porządku dziennego nad pytaniem, czy to zarzewie tlejące jest ugaszone, lub nie — czy możemy być o to spokojni, że jakaś „nieznajoma ręka“ nie urządzi nam znowu w najmniej sposobnej ku temu chwili takiego niespodziewanego fajerwerku, jak ów kilkunastodniowy szał emigracyi ludu za kordon w przededniu zapowiedzianego przybycia cesarza? A że właśnie w tej chwili, nie w innym czasie, wypadek ten zdarzył się, i to w okolicy od dawna przez moskalofilskich agitatorów obrabianej, wskazuje na to wyraźnie, iż pożar ten nie wybuchł przypadkowo, lecz że był tu podżegacz, który dobrze wiedział, **kiedy** ma ogień podłożyć, i **w jakim celu to czyni!** To jest rzeczą oczywistą — i działanie tej ręki niewidzialnej, ale niemniej przeto dobrze znanej powszechnie, nie da się zaprzeczyć żadnemi gołosłownemi twierdzeniami, chociażby i w najsroższą formę oficyalną przybranemi.

Pan namiestnik wymienił dwa objawy, któremożnaby poczytywać za bezpośrednią przyczynę emigracyi ludu do Rosyi: nędzę materyalną i ciemnotę. Jest w tem wiele słuszności, gdyż stwierdzono, że tylko bezgruntowy proletaryat zerwał się do wychodźtwa, a powtóre, istotnie nadgraniczne powiaty podolskie odznaczają się wielkiem zacofaniem pod względem oświaty. Szkół jest tam stosunkowo tak mało, że administracya szkolna, nie szczędząc kosztów, powinna z całą usilnością starać się o pomnożenie tam posterunków zdrowej oświaty.

Jest to tem bardziej potrzebnem, gdy pod względem religijnym — jak się zdaje, ludność tamtejsza jest także dość zaniedbaną. Wychodźtwo do Rosyi łączy się bowiem nierozerwalnie z wyrzeczeniem się wiary katolickiej i ruskiej narodowości. Tej cechy nie ma żadna inna emigracya. Jeżeli więc te tłumy włościan z tak lekkiem sercem z dziś na jutro wyrzekały się unii i narodowości swojej, zapisując się z duszą i ciałem Moskalowi, to widno, że kler ruski nie szczególniej jakoś pielęgnuje w sercach tego ludu uczucia czci i przywiązania do wiary katolickiej i do ruskiej narodowości. A że tak jest, świadczą o tem najdobitniej także liczne korespondencye z Podola, pochodzące widocznie od księży, korespondencye, nadsyłane nietylko do moskalofilskiej *Hałyckoj Rusi*, ale właśnie najliczniej do romańczukowskiego ***Diła***, których autorowie z gorliwością, godną zaiste lepszej sprawy, starali się ową emigracyę na gwałt usprawiedliwić i wytłómaczyć powodami materyalnemi. **Jakie można mieć wyobrażenie o wierności swojej wierze i narodowości takich duszpasterzy, którzy tak lekko traktują apostazyę religijną i kwestyę zmiany narodowości?**

Może kto powie, iż tłumy ciemnego chłopstwa, które przyjmowało za kordonem moskiewską komunię, nie znają się na teologii, ani też nie zastanawiały się one nigdy nad tem, jaka zachodzi różnica pomiędzy programem politycznym pana Romańczuka, a poglądami dr. Antoniewicza? To prawda. Ale ci duszpasterze, którzy sprawują urząd duchownych katolickich i odgrywają rolę patryotów ruskich, a mają czoło występować w korespondencyach gazeciarskich w obronie apostazyi religijnej i narodowej, ci przecież wiedzą, co czynią! Widno z ich argumentacyi, że sami nie bardzo seryo biorą i swój charakter kapłański i swoje programy polityczne. Skoro zetrze się ten cieniutki blichtr, którym manewrują — jak się ***Diło*** wyraża „**na próbę**“, — pokazuje się, iż w gruncie rzeczy pomiędzy „twardymi“ i „miękkimi“ przedstawicielami opozycyi ruskiej różnicy nie ma. Wszyscy oni z jednego są materyału. Ta tylko pomiędzy nimi różnica, iż jedni śpiewają basem, drudzy zaś altem albo też dźwięcznym sopranem — ale tworzą chór jeden, tak w sejmie jak i po za sejmem...

To pewna, iż **takie** duchowieństwo unickie, jak to, które sprawuje obecnie obowiązki duszpasterskie w powiatach nadgranicznych — a może i w innych okolicach kraju, z pewnością ani samo nie naraziłoby życia lub mienia swojego za wiarę i narodowość swoją, ani też owieczek swoich do stałości w danym razie nie bardzo skoro nakłaniałoby.

Ów duch antikatolicki, zaszczepiony w kler ruski niegdyś przez Jachimowicza, a pielęgnowany przez długie lata w seminaryach i w konsystorzach przez jego uczniów i naśladowców, duch fałszywej, nieszczerej lojalności, którego typowym przedstawicielem był metropolita Litwinowicz, a który nauczył podwładne mu duchowieństwo tylko kwestye materyalne traktować na seryo, a wszystkie inne nawet religię samą uważać tylko za marną kwestyę formy, za „politykę“ — ten duch pokutuje do dziś w kołach duchowieństwa ruskiego.

Francusko-hiszpańska wojna ekonomiczna.

Lwów d. 17. września.

Do znamion czasów niniejszych należą obok niesamowitych uzbrojeń, przygotowujących wojnę, jakiej świat jeszcze nie widział, i o której najdzielniejsi wojskowi powiedzieć nie umieją, jak wyglądać będzie — należą wojny ekonomiczne, których pierwszym najdobitniejszym przykładem było zamknięcie przez Napoleona I. lądu europejskiego dla handlu Wielkiej Brytanii. Wojna ta ekonomiczna srodze się pomściła na Napoleonie, stosunkowo też srogie spustoszenia wyrządzają teraźniejsze wojny ekonomiczne, jak to widzimy na Włoszech, której wojnę taką przed kilkoma laty wypowiedziała Francya, a obecnie na Hiszpanii.

Głównym przedmiotem eksportu Hiszpanii jest wino, którego produkuje bardzo wiele, ale go lud, w napojach nadzwyczaj skromny, bardzo skromnie używa i nieraz musi zeszłoroczne wino wylewać do rzek, aby zrobić miejsce świeżemu winu. Największą ilość wina hiszpańskiego pobierała Francya, zwłaszcza dopóki nie przywróciła do należytego stanu winnic swoich przez filokserę spustoszonych. W zeszłym roku uchwalił parlament francuzki wiadome cła ochronne, których głównym celem było ubezpieczenie francuskiej kultury wina. Cła te dotknęły zaś przedewszystkiem wino hiszpańskie, na czem się w Hiszpanii natychmiast spostrzeżono, a oraz zrozumiano, że jestto sprawa nietylko handlowa, ale oraz wysoce polityczna. Twierdzono bowiem wówczas, że Hiszpania zbliża się do Niemiec, za co się Francya cłem od wina zemściła, a nadto równocześnie giełda paryzka sprowadziła taką zniżkę walorów hiszpańskich, że za 100 franków francuskich musiano płacić 125 hiszpańskich.

Francya okazała, że dola i niedola handlowa Hiszpanii, nie od Niemiec zależy, ale od Francyi. Cios ten, wymierzony przeciw Hiszpanii, dotknął też zarazem bardzo dotkliwie Niemcy, których główny eksport do Hiszpanii stanowił spirytus, potrzebny do win hiszpańskich, aby transport wytrzymać mogły; z upadkiem wywozu win hiszpańskich do Francyi, podupadł też naturalnie eksport spirytusu niemieckiego do Hiszpanii.

Z wielkim tylko trudem uzyskała Hiszpania, że cło francuskie od win hiszpańskich miało wejść w życie dopiero od lutego b. r., tak więc Hiszpania mogła jeszcze swój zeszłoroczny, nadzwyczaj obfity zbiór winny wywieźć do Francyi. W Hiszpanii zapanowało powszechne oburzenie. Kupcy postanowili wszelkie w ogóle zerwać stosunki z Francyą, i sprowadzać towary tylko z Niemiec i Anglii. Panie z arystokracyi zrzekały się kapeluszy i strojów francuzkich. Prasa hiszpańska z całej siły ten ruch popierała. Ale nie minęło cztery tygodnie, a kupcy hiszpańscy znowu zamawiali „nowości“ w Paryżu, panie znowu zaczęły nosić kapelusze paryskie zamiast klasycznych mantyl hiszpańskich — i nikt już ani słowkiem nie pisnął.

Jaką zaś klęskę poniosło winiarstwo hiszpańskie przez cła francuskie, okazują wykazy statystyczne. W czerwcu b. r. import francuzki do Hiszpanii podskoczył, w porównaniu z czerwcem r. r., z 63 mil. franków na 76 mil. fr., podczas gdy eksport hiszpański do Francyi ogółem z 61 mil. spadł na 49 mil. franków — przemysł francuzki sprofitował zatem 14 mil. fr. w tym jednym miesiącu, a hiszpański 11 mil. postradał. W tej ogólnej sumie zaś spadł eksport wina hiszpańskiego z $19^{1}/_{2}$ mil. na $4^{1}/_{2}$ mil. franków. Taksamo miała się rzecz w lipcu r. b. eksport Francyi do Hiszpanii wynosił 88 mil. fr., a w lipcu r. z. tylko 65 mil. fr. — podczas gdy eksport hiszpański, głównie do Francyi, spadł z 60 mil. na $45^{1}/_{2}$ fr. Różnica na niekorzyść Hiszpanii wynosi tu przeto 24 mil. fr. W lipcu r. z. pobrała Francya wina hiszpańskiego za $14^{1}/_{2}$ mil. fr., w lipcu roku bież. tylko za $2^{1}/_{2}$ mil. franków.

Ale i na innych polach zbytu poniosła Hiszpania dotkliwe klęski. Owoców eksportowała w czerwcu r. b. za 14 milionów fr. mniej, niż w czerwcu zeszłego roku. Podupadł też eksport surowych kruszców hiszpańskich. Wywóz surowej bawełny, wełny i jedwabiu podniósł się wprawdzie, ale natomiast wyrobów wełnianych i jedwabnych importowała Francya do Hiszpanii w czerwcu br. za 10 mil. fr. więcej niż w czerwcu roku zeszłego. Rzecz też ciekawa, że Hiszpania w lipcu r. z. tylko za 4.000 franków sprowadziła powozów i ekwipażów z Francyi, w lipcu r. b., zaś za 2 i pół miliona fr., albowiem dzięki nieudolności rządu, powozy i ekwipaże te żadnego prawie cła nie opłacają w Hiszpanii.

Wobec tych przerażających cyfr statystycznych krzyczy prasa hiszpańska w niebogłosy — ale cóż, kiedy teraźniejszy rząd hiszpański słusznie się wprawdzie powołuje na swoje najlepsze zamiary, ale nie posiada w swojem łonie ani jednej głowy fachowej, któraby dobrą radę dała.

Wszelako za bańki mydlane uważać można program finansowy stronnictwa liberalnego, jaki d. 15 bm. wykładał Sagasta w Oviedo — mianowicie, że dochody Hiszpanii mają być doprowadzone do 800 mil., a rozchody do 700 mil. franków, pozostająca zaś nadwyżka 100 mil. fr. byłaby po połowie obróconą na obronę kraju i na konwersyę długu publicznego. Jakby tego liberały dokazać mogli wobec tak smutnego stanu handlu hiszpańskiego, w kraju nadto wylewami do połowy zniszczonym — tego niepodobna się domyśleć.

Uroczystości genueńskie.

Całe polityczne życie Włoch zjednoczyło się w ubiegłym tygodniu w Genui, a zwłaszcza dzień 8. września zostanie na zawsze pamiętnym nietylko w dziejach Genuy, ale Włoch całych. W tym to bowiem dniu oboje królestwo włoscy z królewiczem i książętami przybyli do Genuy na obchód czwartej wiekowej rocznicy odkrycia nowego świata przez największego z jej synów, Krzysztofa Kolumba. Zjazd ze wszystkich części Włoch i z zagranicy był tak wielki, iż ani w hotelach i domach zajezdnych ani prywatnych, niepodobna już było znaleść mieszkania i nowi przybysze zmuszeni byli szukać go nie w mieście, ale w jego okolicach. Ratusz połączono galeryami z pałacem Bianci księżny di Galliera i z pałacem podesty czyli dawnego burmistrza, a ogród jego zamieniono w ogromny salon. Do czarownego oświetlenia miało się przyczynić światło elektryczne, gazowe i móstwo jarzących świec i pochodni.

We czwartek od południa nadbrzeże morskie, przystań, całe półkole załogi genueńskiej, wszystkie wysokości panujące nad morzem, balkony, galerye, okna, a nawet dachy domów i pałaców, wychodzących na port, okryte były jednolitym tłumem. Niebawem po godz. 2 z południa ujrzano w oddali królewski jacht „Savoja“, płynący ze Spezyi ku miastu i ku ogromnemu półksiężycowi, jaki tworzyły uszykowane jedne obok drugich eskadry: włoska, najliczniejsza, bo złożona z jedenastu okrętów pancernych, tudzież francuzka z czterech, hiszpańska z trzech, austryacka z trzech, angielska z trzech, Stanów Zjednoczonych Ameryki z dwóch, rzeczypospolitej argentyńskiej z dwóch, rumuńska z trzech i oddzielne okręty: portugalski, holenderski, grecki, turecki itd. Za jachtem płynęły wielkie pancerniki: „Lepanto“, wiozący senatorów i posłów do parlamentu, „Andrea Doria“ z całą starszyzną lądową i morską i „Duilio“, wyłącznie służący prasie, tj. niezliczonym włoskim i cudzoziemskim korespondentom i reporterom, którzy ze Spezyi przewozili się w ślad za dworem, jako nieuniknione trąby i dzwony publicystyki.

Skoro się jacht królewski ukazał w dali, wnet okręty stojące w porcie i warownie nadbrzeżne rozpoczęły rzęsiste salwy, uderzono we wszystkie dzwony miasta, a w miarę, jak się „Savoja“ zbliżał, wyrywał się ze wszystkich piersi okrzyk ogólny: „*Viva Savoja! viva il Re! viva la Regina!*“ Równocześnie ozwały się wszystkie dzwony miasta, a z okrętów powiewały bandery i flagi obok tysięcy trójkolorowych chorągiewek.

Do łodzi królewskiej o 18-tu wiosłach wsiedli królestwo, książęta, ministrowie i część dworu, i wylądowawszy wstąpili niebawem do ozdobnego pawilonu, wzniesionego na brzegu, gdzie przyjmowali zrazu deputacye senatu, izby, ministrów z Rzymu przybyłych, wszystkie władze miejscowe, konsulów zagranicznych, a nawet reprezentacyę miasta Barcelony, umyślnie przybyłą z Hiszpanii. Potem król, królowa, królewicz, książę Genuy, hrabia Turynu, ministrowie Giolitti, Brin i inni i cały orszak królewski powsiadali do pojazdów i udali się przez via Andrea Doria i via Balbi i przez place Principe i Acquaverde do pałacu królewskiego. Ulice te i place natłoczone były krzyczącym i sypiącym oklaski tłumem, z okien i balkonów powiewały trójbarwne chorągiewki i sypał się nieustannie deszcz kwiatów na pojazdy królewskie. Przybywszy do pałacu i wywoływani wielokrotnie z namiętnym zapałem przez nie mogące się uciszyć tłumy, królestwo oboje musieli kilka razy ukazywać się na balkonie, ale chcieli aby syndyk genueński, jako naczelnik miasta, wychodził wraz z nimi, i składali mu najszczersze podziękowania za to wiekopomne przyjęcie.

Około godziny 10 wieczorem królestwo i książęta byli w teatrze Carlo Felice, który, oświetlony *a giorno* i pełen dostojników włoskich, ambasadorów i posłów zagranicznych i najstrojniejszych pań, przedstawiał iście czarujący widok. Dawano operę Verdiego „Otello“ z Robertem Stagno i Gemmą Bellincioni. Król i królowa przyjęci zostali z niewypowiedzianym zapałem przez publiczność. We wszystkich lożach w ręku dam powiewały trójkolorowe chorągiewki ze złotemi napisami: „*Viva Cristoforo Colombo.*“ Królowa miała strój perłowej barwy, wygorsowany, którego stanik wyszywany był brylantami i perłami; we włosach cudny dyadem z pereł i brylantów, a na gorsie olśniewającą brylantową kolię. W innej loży obecni byli księstwo Monaco, a księżna Aliksa, angielska piękność, zwracała też oczy na siebie urodą i mnóstwem klejnotów na stroju i na jasnych włosach. Zapamiętała demonstracya powtórzyła się nawet w nocy za powrotem królestwa do pałacu.

Nazajutrz rano było dość chłodno po nocnym ulewnym deszczu, a królestwo zwiedzali wystawę, oprowadzani przez jej prezesa, posła Raggio, i przez jego żonę, panią Henryetę Raggio. W dziale misyj katolickich przyjmował ich nowy arcybiskup genueński, ksiądz Reggio, którego królowa w rękę pocałowała. Za powrotem do pałacu król przyjmował urzędownie księstwa Monaco, tudzież admirała Rieunier, dowódzcę eskadry francuskiej, który mu doręczył list od prezesa rzeczypospolitej, p. Carnota, ze słowami: „Prezydent rzeczypospolitej polecił mi oddać ten list i wyrazić przy tej sposobności najserdeczniejsze życzenia dla Was, Najjaśniejszy Panie, i całej rodziny królewskiej“. Król Humbert w odpowiedzi zaznaczył między innemi, iż misya ta w chwili tak uroczystej jest dowodem przyjaźni ze strony Francyi, której odpowiadają takie same uczucia ze strony Włoch.

Następnie naczelnik eskadry rumuńskiej oddał królowi włoskiemu list własnoręczny króla Karola. W sobotę 10. bm. urządzono pochód historyczny, przedstawiający powrót Kolumba. Wypadł on wspaniale. Niezliczone tłumy ludu towarzyszyły pochodowi, któremu królestwo przypatrywali się z balkonu. Wieczorem odbył się u dworu obiad galowy na 92 nakryć; zasiedli do stołu biesiadnego ministrowie, ciało dyplomatyczne, senatorowie, deputowani, admirałowie, generalicya, arcybiskup i naczelnicy władz. Ożywione zebranie przeciągnęło się do północy. Malowniczy bal na cześć obecnych gości wydał nazajutrz bogaty deputowany Raggio, w czarujących ogrodach willi swojej Carnigliano.

W poniedziałek zwidził król Humbert w towarzystwie: księcia Neapolu, księcia Genui, hrabiego Turynu, prezesa gabinetu ministrów: spraw zewnętrznych, marynarki, wojny, poczt i sprawiedliwości, tudzież wielkiej świty, stojące na kotwicy w porcie genueńskim pancerniki. Król udał się po kolei na okręt admiralski każdej eskadry, dla złożenia wizyty jej komendantowi.

Przegląd rozpoczął król od pancernika francuskiego „Admirał Courbet“, który zwidził od góry aż do kamery torpedowej. Następnie przepłynął na swej szalupie do eskadry hiszpańskiej, ztąd do austryackiej, angielskiej, północno-amerykańskiej, niemieckiej; nie pominął nawet jachtu księcia Monaco.

Na okręcie niemieckim „Princess Wilhelm“, jedynym, jaki przybył, zabawił król minut 35, na okręcie austryackim „Arcyksiążę Rudolf“ trzy kwadranse, gdzie mu przedstawiono wszystkich oficerów. Król uścisnął każdemu dłoń, a wielu pytał o czas i miejsce, gdzie zdobyli odznaki, błyszczące na ich piersiach. „Na Helgolandzie“ — brzmiała odpowiedź — król się uśmiechał. Następnie defilowały przed nim załogi marynarskie. Rozmowa odbywała się po francusku i po włosku.

O godzinie 4. po południu, admirał Rieunier na pokładzie swego okrętu admiralskiego „Courbet“ wydał „herbatę tańcującą“ (*Thé dansant*) na cześć królestwa i wszystkich gości.

Oba pancerniki „Formidable“ i „Courbet“ przemienione w gaj wawrzynowy i mirtowy, maszty owinięte różami i kwiatem pomarańczo-

---

1

KRAKOWIANA.

Przez Z. O.

Wiosenne dni kwietniowe usposabiały do marzeń! Przyroda pieszczotliwiej niż zwykle roztaczała powaby, strojąc się w szaty wesela, ukryte dotąd pod zlodowaciałą skorupą ziemi! Dokoła zbudziło się życie, podniecając tchnieniami swemi i nadzieje, które jak różno-tęczowe bańki mydlane, po krótkiem trwaniu, ginęły z całym przepychem cudownych barw bez śladu, zostawiając po sobie tylko złudzenie i rozczarowanie!...

Był to rok zjawiskowy, rok 1848, mogący bez wahania zająć epokowe miejsce w kartach dziejowych świata! I pomimo, że ludy, spoczywające bezwładnie pod gniotem despotyzmu, rozdzielone między sobą i zawiścią sztucznie wzniecaną i rozlicznemi systemami absolutyzmu, umiejącemi powściągać bystrzejsze życie — nie mogły się między sobą porozumieć, by na znak dany skupić swe siły w jedną wolę i ją zamienić w czyn; pomimo, że w odmienne morza toczą się wody Sprei, Sekwany i Dunaju — to przecież te ludy, nagle ocknione, budzić się poczęły, a owych wód spokojne łona, jakby na skinienie potężnego Neptuna wzdęły jednocześnie i wzburzonemi bałwanami uderzając w dumne stolice Europy — zatrzęsły niemi, druzgocząc i pochłaniając w sobie ohydne gmachy dzikiej samowoli, aby z niemi na zawsze zaniknąć w przestworzach oceanów!

Tą samą niepojętą potęgą i skromna Wisła podnieciła prądy! I ona popłynęła wezbrana, lecz bez zamętu i wirów! Z jej wodami płynęły tylko nowe nadzieje, a szmer jej lekkich fal, układając się w melodyę, która i z grobu ocucić jest w stanie, w melodyę bałwochwalczo-świętą: „Jeszcze Polska nie zginęła!“, rozlegał po nadwiślańskich polach, jak echo posłannika-anioła, zwiastującego bliskie zmartwychwstanie!

Takiemi harmonijnemi falami opłukiwała Wisła stary Wawel — nie po raz pierwszy i... nie po raz ostatni! Od chłopięcia zaledwie samowiednio stawiającego swe kroki aż do starca z pod Racławic, Samo-Sierra i Waterloo, tętna biły goręcej i lubo w górze nie rozwiały się ciężkie chmury, przyduszające oddech swobody — to zdawało się każdemu, że poza niemi już jaśnieje jutrzenka zbawienia!

Od r. 1846 aż po ową chwilę trwał czas nieustających jęków, jednej ciężkiej żałoby, i nieułagodzonych boleści! Mówić i myśleć — nie było wolno! płakać i skarżyć — nie było przed kim. Kto uniknął bratobójczego noża Szeli, to trupieszał w ciemnicach kryminalnych!

Kraków zawsze posępny, ze swem niezatartem piętnem pomnika świetnej przeszłości — w tym czasie, był podobnym do cmentarza, po którym jak cienie błądziły, ocalałe cudem sieroty Boguszów, Rajów, Brandysów i innych, lub żałobne matki po utracie synów, którzy albo legli w mogiłach wapnem przesypanych, albo przepadli bez wieści w dalekiej obczyźnie, zwiększając liczbę polskich tułaczy!

Cóż dziwnego, że nadeszłe wieści o wybuchłej rewolucyi w Wiedniu, odbiły się o krakowskie mury jak blask orzeźwiającego słońca!

Ulice zaroiły się tłumami, jakby z pod ziemi wyrastającemi; na wszystkich twarzach jaśniała radość, na znak której przypinano do czapek i kapeluszy narodowe kokardy, jako symbol jednych i tych samych uczuć i tych samych pragnień!

Tak jak w 1846 r. odgrywała rolę w Krakowie kamienica nazwana „szarą“, w której mieścił się komitet rewolucyjny z wywieszonym sztandarem „Za wolność ludu“, tak w 1848 r. kamienica pod „Krzysztoforami“ została siedzibą komitetu „**narodowego**“, a właściwie „**obywatelskiego**“, stając się od razu i przybytkiem owych nadziei, któremi się sycili wszyscy wyczekując chwili, rychło li one ztamtąd rozpromienieją i w rzeczywistość się zamienią.

Od rana do wieczora gromadzono się też tłumami koło Krzysztoforów, wyczekując jakichś wiadomości, zaspakajających rozkołysaną ciekawość.

Mijały jednakże dni daremnych oczekiwań. — Co mógł wiedzieć komitet? Co mógł uradzić? Czem zaspokoić ogół? Wiedeńskie wydarzenia pomimo całego zakroju liberalnego, nie mogły wzbudzić żadnych nadziei, ani też zaspokoić tego, co polskie serca pragnęły. Wprawdzie komitet istniał i radził, bo to było wolno, ale te narady były podobne do owych narad żabek skrzeczących, którym przysłuchuje się bocian w pobliżu wyczekujący chwili, aby najgłośniejsze pochwycić i zdławić w swoim gardzielu.

Po jednej z takich narad czy posiedzeń, wyszło kilku młodych ludzi z kamienicy Krzysztoforskiej. Obstąpiono ich na ulicy natychmiast i pytaniami jak strzałami zarzucono:

„A co panowie akademicy?“ — ozwał się głos jednego z mieszczan. — „Cóż tam radzicie? Kiedyż to będzie ta gwardya narodowa? Jakaż to konstytucya? Niemcy się biją, Francuzi się biją, a tu w Krakowie chodzimy jak trzoda z ulicy na ulicę!“

„Nie od razu wszystko moi panowie — odrzekł któryś z młodzieży. — Komitet robi i przygotowuje wszystko co może, nawet jest wybrany naczelnik gwardyi, lecz o jedno rozbija się wszystko, że broni nie ma, a tej wydać nie chcą!“

— Co? nie chcą?... — wrzasnął inny — dość znany z impetycznego patryotyzmu przedmieszczanin Jędrzej G. — „niechcą?! — my i kosami potrafimy kosić!...“

I głośne odkazywania powstały wśród tłumu, jedni złorzeczyli, drudzy ruchami argumentowali, inni twierdzili, że kosa — nie przypada dla gwardyi, to znów inni utrzymywali przeciwnie, aż nareszcie z tej sprzeczki polityczno-ulicznej wyłoniła się myśl zgodna zrobienia komuś kociej muzyki — podówczas w modzie będącej w całej rewolucyjnej Europie i z tem postanowieniem, łącząc się z coraz większemi masami, podążono na ulicę św. Jana, gdzie była rezydencya wice-gubernatora Kriega.

Korzystając z tego, zagabnięci młodzieńcy zwrócili się w innym kierunku, ku ulicy Wiślnej i w starym a obszernym gmachu techniki, gdzie mieszkał Antoni W. niebawem zniknęli.

Pomieszkanie Antoniego W. już od dawnego czasu było miejscem schadzek młodzieży — poświęcone nie hulaszczym przyjemnościom ale skromnym i w sobie zamkniętym pogawędkom, których treść nie odbiegała nigdy od miłości tej ziemi, na której się zrodziła i dla jakiej pragnęła życie poświęcić!

Tam oczekiwało ich już wielu innych kolegów a między niemi i kilku emigrantów, którzy pod wrażeniami coraz gwałtowniejszych wieści zagranicznych, rozprawiali dość gorąco o wypadkach bieżących. Przybywający byli to delegowani młodzieży, wysłani z jej grona do komitetu, w celu ostatecznego omówienia utworzenia gwardyi narodowej. — Powitano ich z upragnieniem — lecz niestety udzielone wiadomości przez przybyłych, oddziaływać poczęły na obecnych, jak strugi lodowej wody, spływającej na pulsa gorączkowe!

— Nic nie ma pocieszającego! nic! jest jakaś gra nieczysta z nami! — wydobył z siebie jeden z delegatów. — Gdy Lwów otrzymał broń i już świeci szeregami gwardzistów — nam nie pozwalają umundurowania, a o broni to już i mowy nie ma.

Takiego sprawozdania nie przewidywano, i część zgromadzonych odczuła to w sposób przygnębiający, widząc w tem zapowiedź niepomyślnych zwrotów w niedalekiem jutrze!

(C. d. n.)

wym. Na pokładzie urządzono namiot z wonnych kwiatów, w którym we wieńcu wawrzynowym błyszczał herb sabaudzki. Powitany salwami rzęsistemi wszystkich okrętów, wstąpił król z królową, księciem Neapolu i hrabią Turynu, w towarzystwie ministrów Giolittiego i Saint-Bona o godz. $3^1/_2$ na pokład „Formidable.“ Admirał Reunier wręczył królowej pyszny bukiet z róż białych. Nastąpił kadryl, w którym królowa tańczyła z admirałem, podczas gdy król żywą prowadził rozmowę z oficerami francuskimi. Po kadrylu oglądała królowa urządzenia techniczne statku, mazurkę zaś przetańczyła z pewnym francuskim kapitanem fregaty. Bufet był iście książęcy, szampan lał się strumieniami. O godz. 6. opuścili królestwo zabawę. Wieczorem nastąpiło oświetlenie zatoki i miasta. Cała Genua była jakby w płomieniach. O godz. 10. para królewska pojawiła się na Molo, by się przyjrzeć czarującej grze świateł. Z wyżyn San Benigno puszczano rakiety. Illuminacya trwała do północy. Podczas gdy z francuskich okrętów brzmiała „Le chant du depart“, na pokładzie „Arcyksięcia Rudolfa“ odbywała się zabawa *en petit comité*, która się przeciągnęła w późną noc. Żegnano się z uczuciem żalu, że dni takie nie powrócą.

Dnia 14. września przyjmował król deputacyę miasta Barcelony, udzielił jej przewodnikowi burmistrzowi wielki krzyż orderu Maurycego i darował miastu Barcelonie obraz sławnego malarza Barabino.

Przewodniczący wystawy Raggio otrzymał tytuł hrabiego.

Oboje królestwo odjechali o godz. 11. w nocy do Monzy.

Sprzeniewierzenia cłowe na Bukowinie.

Wiedeń d. 15 września.

(Koresp. *Gaz. Nar.*)

Czwarty dzień rozprawy. Przy nabitej publicznością sali zaczął przewodniczący rozprawę odczytaniem zeznań, złożonych w śledztwie przez b. ministrów Aleksandra br. Petrimo i Feliksa br. Pino. Wedle świadectwa pierwszego uderzyły znaczne transporty zboża z okręgu suczawskiego członków zarządu lokalnych kolei bukowińskich już dawno i dlatego odmówili zniżenia taryfy pewnemu handlarzowi, gdy o to prosił, z obawy, by to nie przyczyniło się do tym większego rozwoju przemytnictwa. Br. Petrino wtedy nawet widział się zmuszonym do zwrócenia uwagi dyrekcyi skarbowej na istniejące przemytnictwo, choć nie przypuszczał „żeby znany w kraju całym fakt przemytnictwa, grasującego w okolicy Suczawy, organom tym był nieznany“.

Br. Pino podał był do protokołu, że z końcem r. 1887 zwrócił uwagę pewnego komisarza skarbowego na obiegające pogłoski, że tajemny ten handel panuje około Suczawy na wielką skalę. Komisarz odpowiedział mu, że już raz prowadzono śledztwo dyscyplinarne, które jednak nie doprowadziło do niczego, że prawdopodobnie przemytnictwo na granicy rumuńskiej istnieje, lecz winna temu niedostateczna liczba organów skarbowych, do nadzorowania powołanych. Ponieważ jednak pogłoski owe nadal nie ustały, widział się wreszcie br. Pino zmuszonym do uwiadomienia o tem radcy dworu Trzcienieckiego i wezwania do przedsięwzięcia kroków stosownych. Trzcieniecki zapowiedział energiczne wystąpienie; jakoż owego podejrzliwego komisarza skarbowego przeniesiono niebawem i spensyonowano. Br. Pino dodaje, że radca względem tego człowieka zawsze był uprzedzony i mówił o nim często jako o urzędniku krnąbrnym.

Z kolei przystąpił trybunał do przesłuchania dalszych świadków.

Jerzy Pasławski, pensyonowany nadkomisarz straży skarbowej, podaje, co następuje. „Radca Trzcieniecki pytał mnie w r. 1884 o zdanie moje co do osoby Kobierskiego. Odpowiedziałem, że uważam go za największego krętacza, jaki kiedykolwiek został inspektorem cłowym. Ludzie powiadają — dodałem — i takie to wrażenie, jak gdyby Kobierski dlatego został inspektorem, aby urzędników cłowych nauczyć przemytnictwa. Na to odrzekł radca: „Byle tylko państwa wprost nie oszukiwał“. 1. października 1888 zostałem spensyonowany wskutek raportów, mnie w złem świetle przedstawiających“.

Zapytany teraz przez przewodniczącego Trzcieniecki, jak mógł wobec tak złej opinii Kobierskiego pozostawiać na urzędzie, tłómaczy się tem, że oddał on wielkie usługi, zresztą nie przypomina sobie, czy rozmowa jego ze świadkiem tak rzeczywiście brzmiała, jak ją przedstawia. Kobierski zaś zarzuca świadkowi, iż tenże, jeszcze jako urzędnik, pożyczył był od właściciela dóbr i b. posła do Rady państwa, Zotty, 1000 złr., czemu świad. Pasławski przeczy.

Następny świad. wyższy nadzorca straży służbowej Adolf Kretschmer podaje, iż mu raz opowiadał niejaki Becher, iż podsłuchał rozmowę jednego nadzorcy z przemytnikiem, od którego pierwszy żądał 50 złr. za pewną usługę. Świadek podał to do wiadomości przełożonego swego, który znów przedłożył to Spendlingowi. Ten zbył tę wiadomość żartem, obiecując winnego nadzorcę przenieść. Spendling zapytany, jak mógł jeszcze tak karygodnego nadzorcę przenosić, odpowiada, że wszak tylko jeden świadek był jego winy, więc dochodzenie nie byłoby do wyniku doprowadziło. Na to robi przewodniczący uwagę ironiczną: „Ładnieby nasza sprawiedliwość wyglądała, gdybyśmy podobnie chcieli puszczać płazem sprawy, w których nie ma więcej nad jednego świadka“.

Respicyent straży skarbowej Leopold Adelsberger zeznaje, że przemytnicy obawiali się go bardzo; to też w ciągu lat czteru przeniesiono go aż 7 razy i to nietylko dla jego srogości, ale jak sam słyszał z różnych ust po to, by wydusić na przemytnikach, obawiających się jego obecności tem większego haraczu. Opowiada dalej świadek, jak go przemytnicy prześladowali, a nawet raz jeden nań strzelał, podawał też nieraz inspektorowi Spendlingowi raporty o przemytnictwie, ale tenże dał mu do zrozumienia, że sprawozdania piśmienne nie są mu na rękę, żeby więc ustnie o takich rzeczach mu donosił. Również radcy Trzcienieckiemu w latach 1888 i 1889 donosił o takich nieczystych sprawkach i zwracał uwagę na rzetelność Banczeskula. Dodaje wreszcie, że przy awansie pominięto go dwa razy.

Na zapytanie dr. Singera, kto dysponował owe przenosiny ciała urzędniczego, odpowiada osk. Trzcieniecki, iż należało to do Spendlinga. Przy tej sposobności zapoznajemy się z pewnem doniesieniem, które krajowa dyrekcya skarbowa załatwiła odmownie, motywując odmowę tem, że „doniesienie zawiera fakty, które wydarzyć się miały w przeszłości, a więc obecnie z trudnością lub wcale nie dałyby się stwierdzić“(!). Przewodniczący znów ironicznie dodaje: „A to ciekawa rzecz — jak gdyby to można donosić o innych faktach, a nie o tych co się w przeszłości wydarzyły?“

Z kolei po odczytaniu pisma prezydenta krajowego br. Pace do krajowej dyrekcyi skarbowej z 9. maja 1891, w którem tenże skarzy się na wzmagające przemytnictwo i nieuczciwość większości organów skarbowych, zwłaszcza w okręgu suczawskim, gdzie jedna firma naraz więcej zboża nadała, niż okręg w roku całym wyprodukował, składa swe zeznania pensyonowany komisarz skarbowej straży, Ferdynand Anthorid. Z początku napisał mu Spendling kwalifikacyę najlepszą, że jest „przezorny, rzetelny i punktualny.“ Później jednak, gdy uwiadomił Spendlinga o rozmowie dwu ludzi o przemytnictwie, znaleziono w nim „braki fizyczne i moralne“, wskutek których został spensyonowany. Jakoż odczytane natychmiast świadectwo urzędowe Spendlinga o Anthoridzie nazywa go „intrygantem, nałogowym oszczercą, beztaktownym złośliwym, podłym i nikczemnym.“ Świadectwo to wywołuje oburzenie słuchaczów i przewodniczącego, zwłaszcza, że i zarzucone świadkowi „braki fizyczne“ okazały się już dawniej kłamstwem.

Przewodniczący podnosi z kolei inną sprawę. Oto w aktach są dwa pisma, dotyczące radcy Trzcienieckiego, które przedstawiają go jako donżuana gorszego gatunku. W związku więc z tem odczytuje protokolant zeznania służącej Józefy Martan, która u radcy służyła lat 4 za płacę miesięczną 8 złr. Pozostawała ona w stosunkach miłośnych ze służbodawcą, o czem żona jego wiedziała dobrze, a nawet urodziła mu dwoje dzieci, z których jedno umarło, a drugiem obiecał jej radca się zająć. Podobnie z odczytanego zeznania hafciarki Anny Blum widać, że gdy z powodu prośby swej siostry o darowanie kary stemplowej, udała się do radcy i spodobała mu się, nawiązali stosunek trwający półtora roku; radca płacił jej 50 złr. miesięcznie. Od akuszerki Karoliny Sänger wziął radca 6000 złr. w depozyt, z czego jej tylko 4.800 złr. oddał, reszty zużywszy rzekomo za jej zezwoleniem na budowę domu. Na pytania co do stosunku swego z radcą, nie odpowiedziała pytana w śledztwie, zaznaczając jednak, że żadnych podarunków odeń nie otrzymała. Na tem skończono posiedzenie ranne.

Na posiedzeniu popołudniowem niespodziewane zeznanie Hochberga o doniesieniu jego znajduje potwierdzenie w akcie, który datowany z 30. maja 1891 ma podpis „Leibisch Neulob“, pseudonim oskarzonego. Zarazem na prośbę obrońcy dr. Jollesa odczytano list żony Hochberga doń z 19. sierpnia 1892 dlań korzystny.

Następnie świadek Serafin Forgacs, adjunkt urzędu podatkowego, podaje, że po zmianie dyrekcyi w Czerniowcach naprózno oczekiwał wskazówek co do sposobu postępowania na granicy. Gdy wreszcie widział, że funkcyonaryusze, którym poruczono śledztwo jeszcze nie doszli do zrozumienia wypadków w Bajaszesti, wyraził raz w towarzystwie swe zdziwienie z tego powodu i opowiedział wypadek, którego sam tamże był świadkiem. Oto właśnie przypadkowo 11. czerwca 1889 był świadkiem ostrego starcia słownego między Kobierskim i Banczeskulem, a następnie pogodzenia się ich, widocznie w sprawie przemytniczej. Ponieważ w towarzystwie tem był pewien urzędnik, który go zawezwał do urzędowego powtórzenia tego opowiadania przed Sosną, przeto uczynił to świadek nazajutrz.

Ostatnim świadkiem w sprawie kukurudzianej przesłuchanym jest tapicer suczawski Rudolf Liebich. Był on niegdyś nadzorcą straży skarbowej w Bajaszesti i podaje, że go Banczeskul nienawidził i prześladował za to, że w przeciągu kilku tygodni przyłapał wiele wozów ładowanych. Raz nawet przy inspekcyi w lesie opodal Bajaszesti, w której uczestniczył z kilku kolegami, dał się słyszeć strzał i kula ugodziła w ziemię o kilka kroków od Anthoridu. Doniósł o tem przełożonemu, ale go wyśmiano. To też prosił o przeniesienie, które nastąpiło.

Tak zakończono badanie w sprawie przemycania kukurudzy, a zarazem zamknięto dzisiejsze posiedzenie.

Jutro przystąpi trybunał do całego szeregu faktów, dotyczących przekupstwa, o które oskarzonych jest ośm osób.

KRONIKA.

Lwów dnia 17. września 1892 r.

Mianowania. P. Tytus Słoniewski mianowany został nauczycielem żeńskiego seminaryum nauczycielskiego we Lwowie.

P. Laura Przybylska mianowaną została główną nauczycielką żeńskiego seminaryum w Przemyślu.

Walne zgromadzenie Tow. „Kółek rolniczych“, zapowiedziane na 5 i 6 października, odbędzie się z powodów od zarządu głównego niezależnych nie w Krakowie ale we Lwowie.

Morderstwo i samobójstwo. O znanym smutnym wypadku, który wydarzył się w Tarnopolu, piszą nam stamtąd pod dniem 16. września; Dochodzenie przeprowadzone przez członków rady szkolnej kraj. dr. Germana nie doprowadziło do jasnych wyników. Faktem jest, że Głowacki dopiero od dni kilku w klasie VII. wykładał język niemiecki; nadzwyczajnej tedy złości nie mógł mieć Szwed do niego; faktem jednak jest również, że Głowacki dwa razy pytał w tym kursie Szweda i tenże otrzymał złą notę — gdy to jednak nie przesądzało jeszcze zupełnie, ani o ogólnym rezultacie klasyfikacyi Szweda z I. kursu VII., klasy a cóż dopiero mówić o drugim kursie tejże klasy, lub maturze, — przeto jako zwykły objaw zemsty nie można wypadku uważać. Niezaprzeczonym więc zdaje się być błąd umysłowy Szweda, zwłaszcza, że już przed rokiem dr. Zgórski był do niego wzywany, gdy Szwed zapadł na ból głowy. Sekcya niemniej wykazała na mózgu plamy zielone wielkości czworaka, czyli jak lekarze twierdzą chroniczne zapalenie opon mózgowych. Szweda po odbytej sekcyi pochowano bez ceremonii kościelnych i bez udziału publiczności. Pogrzeb natomiast profesora Głowackiego odbył się dziś w piątek w południe po nabożeństwie w kościele OO. Jezuitów przy nader tłumnym udziale mieszkańców Tarnopola. Na cmentarzu przemówił pięknie profesor Nogaj.

Miejska rada zdrowia odbyła wczoraj tygodniowe swe posiedzenie. Przewodniczył p. prezydent Mochnacki. Najpierw odczytano pismo namiestnictwa, nakazujące gminie utrzymywanie inspekcyi lekarskiej i kontumacyi 5-dniowej na tutejszym głównym dworcu. Ponieważ jednak urządzenia sanitarne na kolejach skarbowych powinny być urządzane kosztem kolei, przeto uchwaliła rada zdrowia nakazać dyrekcyi kolejowej, aby na dworcach bezzwłocznie ustanowiła inspekcye lekarskie i kontumacye, których wymaga namiestnictwo. Poruszono dalej wszystkie niewłaściwości, które w ostatnich dniach podniosła publiczność w dziennikach co do zapowietrzenia miasta nieczystościami kanałowemi przy rekonstrukcyach i wywozach. Następnie p. Łukawski wznowił powtórnie sprawę desinfekcyi szat i pościeli tandetnej, dalej na wniosek dr. Merczyńskiego uchwalono rozciągnąć ściślejszą kontrolę nad sklepikami żywności, wreszcie dr. Longchamps podniósł konieczność wyprzątnięcia straganów żydowskich z placu Krakowskiego, ul. Cebulnej i Gęsiej na plac św. Teodora.

W końcu posiedzenia magistrat zawiadomił radę, iż w tym roku wybudowano w ul. Piekarskiej 1207 metrów kanału, przy ul. Balonowej 121 m., Szkolnej 155 m, Żółkiewskiej 106 m., Podzamcze 128 m., Leona Sapiehy i Szeptyckich 340 m, Ochronek i Sakramentek 320 m. Nadto przysklepiono Pasiekę w długości 150 metrów. Komisya studzienna zaś zasypała 60 studzien, a 50 zamknęła. Sprawozdania poszczególnych komisarzy dzielnic z dotychczasowych czynności około asanacyi miasta, po odczytaniu ich na wczorajszem posiedzeniu, odesłane zostały namiestnictwu.

Dwa pożary. Wczoraj po południu około godziny $3^3/_4$ wybuchł ogień w bocznym budynku szpitala powszechnego. Zapaliła się wskutek dotąd nieznanej jeszcze przyczyny słoma, która tam zazwyczaj się przechowuje. Ponieważ budynek ten od głównego gmachu szpitalnego jest odosobiony, stoi bowiem kilkaset kroków dalej w ogrodzie, przeto szpitalowi samemu nie groziło żadne niebezpieczeństwo. Mimo to na pierwszy sygnał alarmowy z wieży ratuszowej, przybyli prawie jednocześnie z strażą pożarną, namiestnik hr. Badeni, prezydent p. Mochnacki, delegat p. Michalski, wielu pp. radnych i kilka poważniejszych osobistości z generalicyi i sfer urzędowych. Straż pożarna stłumiła ogień nadzwyczaj prędko; spaliła się jedynie zgromadzona tam słoma i część dachu. Szkoda nie znaczna.

Równocześnie wybuchł pożar przy ul. Szeptyckiego l. 36 w składzie materyałów budowlanych Zagórskiego. Eksplodował tam kocioł z gotowanym asfaltem i nabawiwszy strachu wszystkich sąsiadów płomieniem zachwycił szopę. Zanim jednak straż ogniowa przybyła, robotnicy fabryczni ugasili już ogień.

Ofiary eksplozyi benzyny. Z poparzonych onegdaj wskutek eksplozyi benzyny osób, zmarły wczoraj w szpitalu dwie, mianowicie Zofia Kozikówna i 2 letni synek p. Abdermana, Kazimierz. — Jedna z ofiar, której nazwiska nie znaliśmy na razie, nazywa się Honorata Garncarz.

Z „Gwiazdy“. Wydział stowarzyszenia ręk. lwows. „Gwiazda“ podaje do wiadomości członków, iż kurs nauk w stowarzyszeniu „Gwiazda“ już się rozpoczął, a mianowicie z dniem 15. b. m. nauka śpiewu dla początkujących, nauki zaś elementarne, języka niemieckiego, rachunków, rysunków, stylistyki, tańców i gimnastyki rozpoczyna się z dniem 1. października. Członkowie, którzy życzą sobie korzystać z powyższych nauk zechcą się w biórze stowarzyszenia zapisać.

Premiowe strzelanie p. Ignacego Bruneka, inżyniera magistratu, odbędzie się na strzelnicy miejskiej w niedzielę dnia 18. bm.

Z wystawy budowlanej. Wszystkim robotnikom przyznał komitet wystawy budowlanej zniżone bilety wstępu po pięć centów, które nabyć można w biurze stowarzyszenia robotników budowlanych „Ogniwo“ przy ul. Trybunalskiej l. 4.

Gość z Ameryki. Onegdaj przybył do Krakowa rodak nasz z Ameryki, ks. Dominik Majer, proboszcz gminy polskiej w St. Paolo w Minessocie. W mieście tem, jak opowiada ks. Majer, mieszka około 1.500 Polaków, przeważnie robotników, ciężko pracujących na kawałek chleba. Pomimo tego z własnych funduszów utrzymują oni kościół polski katolicki i szkołę polską. Ksiądz Majer po 19 letniej nieobecności przybył odwiedzić kraj rodzinny, poczem wraca do Ameryki.

Sokół w Śniatynie. Towarzystwo Sokole zawiązuje się w Śniatynie.

Kwalifikacya rabinów. Ministerstwo wyznań i oświaty wydało rozporządzenie, określające stopień wykształcenia ogólnego, potrzebny na urząd rabina w Galicyi. Według tego kandydaci na urząd rabina w głównych gminach: Brody, Brzeżany, Drohobycz, Jarosław, Jasło, Kołomyja, Kraków, Lwów, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Złoczów i Żółkiew, mają się wykazać conajmniej świadectwem ukończonego z dobrym wynikiem wyższego gimnazyum. Kandydaci na urząd rabina we wszystkich innych gminach, mają się wykazać conajmniej świadectwem z ukończonej 4 klasowej szkoły ludowej. Namiestnik Galicyi jest jednak upoważniony, w imieniu ministra wyznań, w wypadkach godnych uwzględnienia, uwolnić kandydatów rabinackich od wykazania się przepisanemi świadectwami co do ogólnego ich wykształcenia.

Cholera w Hamburgu znowu się wzmaga. Wczoraj zachorowało 306 osób, zmarło 128. Ogółem chorowało dotychczas 14.894 osób, zmarło 6.506. W porcie cholery nie ma. W Altonie panuje wielka nędza pomiędzy narodem pracującym, handel, przemysł, wszystko to leży odłogiem, dla dania zarobku magistrat zaczął wznosić budowy. W Berlinie skonstatowano znowu jeden wypadek cholery u chłopca, który przyjechał tu ze Szczecina. W Antwerpii cholera także wzmogła się nieco. Wczoraj znowu zapadło na nią 10 osób, zmarło dwoje dzieci, pewien majtek na okręcie i pewien robotnik w kawiarni. W Paryżu było wczoraj 11 zasłabnięć, a 18 wypadków śmierci na cholerę. Z Petersburga zaś telegrafują o zupełnem wygaśnięciu tamże epidemii. Natomiast cholera miała się na nowo pojawić w guberni mohylewskiej.

Z Opawy przyszła wczoraj wiadomość, że zastępca marszałka krajowego Demel zmarł nagle. Dr. Jan Demel, ur. w r. 1825 w Cieszynie, został już w roku 1848 wysłany jako przedstawiciel tego miasta na zgromadzenie narodowe do Frankfurtu nad Menem. Następnie złożywszy egzamina prawnicze, był przez pewien czas notaryuszem, a potem adwokatem w Cieszynie, a od roku 1861 niemal bez przerwy burmistrzem tego miasta. Od roku 1861 był on członkiem Sejmu szląskiego i Izby poselskiej, tudzież zasiadał w delegacyach wspólnych. Zmarły był wybitnym centralistą, a dla żywiołu polskiego na Szląsku usposobiony był bardzo nieprzyjaźnie.

Z kroniki wiedeńskiej. Właściciel znanego cyrku, Schuman, został wczoraj zaaresztowany na rekwizycyę władz pruskich, jako dezerter. Schumann, który obecnie miał prawo przynależności do Szwecyi, był wpierw poddanym pruskim i ścigany był jako zbieg wojskowy i jako taki ma być wydany Brandenburgii.

Zuchwały rabunek. Wczoraj w Wiedniu na Schönbrunerstrasse został czeladnik zegarmistrzowski Stolle w biały dzień napadnięty w sklepie i siekierą śmiertelnie zraniony. Złoczyńcy, który zrabował zegarków wartości około 2.000 zł., dotychczas nie zdołano wyśledzić.

Ofiary gry. Młody hr Albert Sternberg od kilku lat namiętnie oddawał się grze zakładowej przy wyścigach. Z początku wygrywał, a zachęcony powodzeniem zaczął podnosić stawki coraz wyżej i to trwało tak długo, aż fortuna nie odwróciła się od niego. W jesieni zeszłego roku przegrał w Budapeszcie wszystkie zakłady. Stracił najpierw 20.000 zł. w przeciągu jednego wyścigu, w następnych jeszcze więcej i kiedy wyścigi skończyły się — hrabia miał w swoim budżecie minus 250.000 zł. Tę olbrzymią sumę miał zapłacić buchmacherom, ale nie miał na to funduszów. Zbliżał się termin wypłaty i hrabia obawiając się skandalu uprosił przyjaciół, aby uspokoili buchmacherów, którzy chcieli już udać się na drogę sądową i tam poszukiwać swej należytości. Jak wiadomo, istnieje zwyczaj, iż po upływie terminu wypłaty, nazwiska tych, którzy nie pokryli przegranych zakładów, bywają ogłaszane w kalendarzu tygodniowym Jockey-clubu. Ponieważ buchmacherzy liczyli na to, że hrabia ureguluje niebawem rachunki, nie ogłaszali go jeszcze na liście dłużników. Hrabia jednak zawiódł ich oczekiwania, bo nie miał zkąd pokryć olbrzymiego długu. Sprawa stała się głośną, przyszła nawet pod obradę w Jockey-clubie i niefortunny sportsmen, nie mogąc przenieść na sobie wstydu, strzelił sobie w pierś dubeltówką. Rana jest bardzo niebezpieczną i nie ma prawie nadziei uratowania nieszczęśliwego młodzieńca.

W Tryeście aresztowano czeladnika zegarmistrzowskiego Brauneisa ze Lwowa, który zamieszkałemu w Tryeście zegarmistrzowi Bojańskiemu, skradł kilkadziesiąt zegarków kieszonkowych. Przy Brauneisie znaleziono jeszcze 23 skradzionych zegarków.

Sztuka i moda. Przed magazynem gotowych ubiorów damskich w Monachium zatrzymała się kareta, z której wysiadła jakaś elegancka dama, o ile sądzić można było z akcentu — cudzoziemka i wszedłszy do sklepu, zapytała stojącej za kontuarem starszej panny: czy może tutaj obstalować sobie narzutkę podług obrazu. Starsza panna, sądząc, że nieznajoma mówi o zwykłych kolorowanych żurnalach, oświadczyła, że w składzie tym wykonywa się wszystko podług najnowszych wzorów. Wtedy dama owa, ku wielkiemu zdziwieniu sklepowej, zaproponowała jej, by się z nią udała na wystawę obrazów do pałacu kryształowego. Za chwilę rzecz się wyjaśniła. Elegantka ta pragnęła mieć taką narzutkę, w jaką była przybrana postać kobieca na obrazie, zatytułowanym „Dama z rewolwerem“. Po wyjaśnieniu tem udano się do gmachu wystawy i tam przed rzeczonym obrazem, wobec mnóstwa osób zwiedzających przybytek sztuki, ekscentryczna cudzoziemka odbyła naradę z modystką. Gdy zdarzenie to rozniosło się po mieście, narzutki podobne, zyskawszy miano rewolwerowych, odrazu stały się bardzo modnemi w Monachium. Zdaje się, że gdyby na przyszłość zarządy wystaw obrazów w przedsionkach swych posiadały książeczki z próbkami materyi na rozmaite stroje, to powodzenie ich pod względem frekwencyi przez damy byłoby zapewnionem.

Kolej żelazna w Jeruzalem. Budowa kolei żelaznej z Jaffy do Jeruzalem, rozpoczęta przed dwoma laty, została już ukończoną. Brakuje tylko jeszcze dworca kolejowego w Betlehemie.

Dziewczęta japońskie. Prasa japońska bardzo się skarży na upadek moralności u tamtejszych dziewcząt. Nowoczesna panna japońska zachowuje się tak prawie jak kawaler. Wychodzą one o każdej porze dnia i nocy na spacer, piją *sake* i grają w karty po kawiarniach. Tłumaczenie tego nienormalnego ustroju społecznego tem, że Japonia znajduje się w stadyum przejściowem, nie usprawiedliwia upadku moralności wcale. Japończyy twierdzą, że jest on następstwem cywilizacyi europejskiej, która obecnie przyjętą została w całej Japonii.

Z bruku. W szynku Moritza Singera za żółkiewską rogatką, wskutek zapalenia się nafty w lampie, nastąpiła eksplozya, przyczem poparzony został kelner, którego odesłano do szpitala.

Konstanty Łopatka, furman, jadąc wczoraj nieostrożnie ulicą Rzeźnicką, przejechał 3 letniego Stanisława Dębskiego. Łopatkę oddano do aresztów.

Konkurs. Magistrat ogłasza konkurs na udzielenie z fundacyi ś. p. Emilii Dębkowskiej dla młodzieży rzemieślniczej zasiłku w kwocie 100 zł. a. w. dla jednego rzemieślnika celem umożliwienia mu rozpoczęcia samoistnego wykonywania zarobkowości.

Zmarli. Emilia z Kosków Sikorska, żona rzeźbiarza, zmarła w Krakowie w 28 r. życia.

Jan Justian, kupiec i obywatel m. Lwowa, przeżywszy lat 41, zmarł we Lwowie d. 15 b. m.

Wincenty Kozłowski, woźny przy dyrekcyi poczt i telegrafów, ojciec trojga dzieci, zmarł wczoraj nagle w swem pomieszkaniu przy ul. św. Piotra l. 11. Śmierć nastąpiła wskutek udaru sercowego.

Stan powietrza. Cała doba była pogodna. Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 769 mm.

Prognoza na dobę dnia 18. września r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (1), średnia temperatura doby pozostanie około +21°C., niebo będzie prawie czyste, a względna wilgotność powietrza około 70%. Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 18. września: św. Tomasza.— św. Cz. św. Czm.

Nowe widokręgi.

Któż nie zna, jeśli nie ze szkoły, to przynajmniej z wystaw sklepowych naszych optyków, rurek Geisslerowskich? A kto widział blade różnokolorowe światło, jakie się okazuje między dwoma platynowymi drutami tych rurek, połączonymi ze źródłem elektryczności, ten się piękności zjawisku nadziwować nie może. Zjawisko to polega na poznanej w ostatnich dziesiątkach lat zasadzie wyładowywania się elektryczności w gazie. Jak zaś świetną przyszłość rokuje to odkrycie, wskazuje próba oparcia na nim teoryi peryodyczności plam słonecznych, jaką na ostatnim zebraniu angielskich przyrodników w Edynburgu przedłożył prof. Schuster. Pod wpływem wyładowania elektryczności stają się gazy dobrymi przewodnikami. Ale w atmosferze elektryczności nic brak, której napięcie stosowie do różnych miejscowości jest różne i warjuje według pewnych norm. Widzimy to na dziennej oscylacyi igły magnesowej, która znajduje zupełną analogię w innym zjawisku: oscyllacyi barometru wskutek ciśnienia powietrza. Co więcej, oba zjawiska pozostają w najściślejszym związku; ostatnie bowiem polega na ruchach mas powietrza w górnych regionach naszej atmosfery. Ponieważ zaś powietrze to, jak wspomnieliśmy, przedstawia się jako ruchomy prąd elektryczny, który działa na magnes t. j. ziemię, przeto wynikiem tego są poruszenia igły magnesowej. Dziwna jednak rzecz, że poruszenia te są większe w czasie maximum plam słonecznych, a mniejsze podczas minimum. Jakiż związek między tymi objawami? W tym celu przedewszystkiem poznać należy, czem jest plama słoneczna. Ba! gdybyż to było wiadome! Wszak dopiero 1611 jezuita Scheiner zauważył na słońcu plamy, za co został przez swego przełożonego napomniany. W 250 lat wystąpił Kirchhoff z objaśnieniem następującem, pierwszem rozumnem i ścisłem. W atmosferze słonecznej, równie jak naszej następują ziębienia, skutkiem których powstają obłoki. Obłoki te, przejmują promienie, wychodzące ze źródła światła słonecznego, a tem samem wywołują oziębienie warstw wyższych; przez to zarazem rosną, do tego stopnia zgęszczając się, że stają się nieprzeźroczystymi i stanowią rdzeń plamy słonecznej. Ale to jeszcze nie wszystko. Zjawisko powietrza naszej atmosfery, zwane cyklonem (trąbą powietrzną), przeniesione być może przez analogię do wspomnianego co dopiero z atmosfery słonecznej — naturalnie *cum grano salis*. Otóż tej teoryi przeciwstawił prof. Schuster swoję, opartą na objaśnionem na początku wyładowaniu się elektryczności w gazie. Wedle jego hypotezy wskutek takich wyładowań w sferze słonecznej szybko rozwija się proces parowania, poczem następuje oziębienie miejsc, z których wyładowanie bierze początek. Wynikiem zaś oziębienia tego jest plama słoneczna. Na razie nie da się rozstrzygnąć czy teorya cyklonów, czy wyładowań, ma więcej danych do przyjęcia się w nauce. Zdaje się jednak, że dopiero połączenie obu trafia w sedno rzeczy, przyczym źródła szukać należałoby w wyładowaniu elektryczności, cyklony zaś byłyby zyawiskiem drugorzędnym pomocniczym. Ale od czego przyszłość. Wszak już Goethe wyrzekł:

„Da wird sich manches Räthsel lösen“,

choć zaraz dodał:

„Doch manches Räthsel knüpft sich auch!“

O tak! bo ona rozwiązać będzie musiała nowe zagadki: jestli międzyplanetowa przestrzeń dostatecznie wypełniona materyą, by módz przewodzić elektryczność, a idąc dalej, czy nie dadzą się peryodyczność plam słonecznych i będące z nią w związku zaburzenia magnetyczne na ziemi, sprowadzić do peryodycznych zmian w zdolności przewodzenia elektryczności ze strony międzyplanetowej przestrzeni?

Oto szczytne problemy, do których już po części drogę utorował zasłużony badacz G. A. Hirn, starał się on wykazać, że materya, wypełniająca ową przestrzeń, jest nader rzadka, a stąd i zdolność jej przewodzenia elektryczności bardzo nieznaczna. Co zaś do drugiego pytania pewne wskazówki nasuwają meteory, których całe szeregi przyjmują niektórzy około słońca. Krążenie ich może zdoła peryodyczność plam w połączeniu z innemi zjawiskami wyjaśnić.

Chcecie jeszcze dalszych widnokręgów? Macie je w niewyjaśnionym dotychczas na zorzy północnej, w świetle zodjakowem. Wszystko to pewnie znajdzie wytłómaczenie w sile, która już dziś przejęła całą naukę i podbiła tak, jak panuje w ciele, jak widzimy ją życiu codziennem i w elektryczności...

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Wieczór wczorajszy do pań przedewszystkiem należy — nic dziwnego, wszak przyłożył do tego rękę taki znawca kobiet, jak Maupassant. To też wdzięczne miały zadanie panie: Żelazowska, Stachowicz, Pankiewicz i Gostyńska. Pierwsza Musotte'a łzy wyciskała — niestety nielicznym widzom, wśród których, co z zadowoleniem stwierdzamy, płeć piękna niemal większą część stanowiła. Oh, bo dla kogoż sztuka ta pisana, jeśli nie dla tej połowy rodzaju ludzkiego, którą z dziwnym konserwatyzmem trzymamy zdala od rzeczywistości, prowadząc ją tem samem do rozczarowań, jakich proza życia nie skąpi idealistom! Kto wolen od tuzinkowej etyki, przyzna, że sztuka Maupassant'a i Normand'a więcej zdoła przynieść korzyści i umoralnić, niż farsy, dla których na widzach nie zbywa, zwłaszcza kobietach.

A jeżeli już nie sztuka sama, to gra wspomnianych pań, a przedewszystkiem — powtarzamy z naciskiem — pani Żelazowskiej w roli tytułowej zasługuje na to, by liczniejsze ją podziwiało grono. Nie zgorszą się, sądzę, artyści, że ich nieco w cień usunęliśmy, ale cóż, kiedy tak sami autorowie z nimi się obeszli, bo chodziło im głównie o psychologię serc kobiecych, choć nie brak wybitnych rysów i postaciom męskim. Czy weźmiesz poczciwego kupca z Hawru w niezrównanej interpretacyi sympatycznego p. Chmielińskiego, czy urzędnika *correct*, jak go nam przedstawia p. Zboiński, czy znów dowcipnego jego syna (p. Hierowski), lub lekarza kobiet, no i donżuana (p. Trapszo), czy wreszcie ulubieńca kobiet, szczęśliwego małżonka i kochanka w osobie p. Żelazowskiego — wszystko tchnie prawdą życiową, która też zbawiennie działa na artystów tak, że grają ze swobodą i naturalnie, jak rzadko.

— **Repertuar teatralny:** W teatrze letnim: Dziś w sobotę „Właściciel kuźnic“, dramat w 5 aktach Jerzego Ohneta. Szósty występ p. R. Żelazowskiego i trzeci występ pani A. Żelazowskiej. Jutro w niedzielę „Biedny Jonatan“, operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

— **Pierwszy kalendarz na r. 1893.** Illustrowany kalendarz powszechny galicyjski na r. 1893, wydany nakładem Winiarza, wyszedł już z druku. Prócz kalendarza chronologicznego, świątecznego i astronomicznego, zawiera on także kalendarz historyczno-pamiątkowy polski. Szczególnie jednak bogatym jest dział poświęcony gospodarstwu, dalej szematyzm galicyjski i notatki konieczne w życiu codziennem, przez co właśnie kalendarz ów w każdym domu nietylko potrzebnym, ale nawet koniecznym się staje. Dział literacki jest nadzwyczaj doborowy i urozmaicony; prócz bowiem humoresek i drobniejszych rzeczy znajdują się tam prace Sienkiewicza, Krechowieckiego, Bełzy, Gomulickiego, Junoszy itd. Na wstępie zaś znajduje się prześliczny wiersz Platona Kosteckiego.

Nie podrywaj kotary,
Poza którą rok młody
Ustawił szczęście, mary,
Spełnienie i zawody!

Bo choć podpatrzysz wszystko,
To nie odgadniesz właśnie,
Czy szczęście już jest blisko,
Czy zeń piorun nie trzaśnie...

Wieszli, czy ci rok stary
Dał dolę, czy niedolę?
Czyś się słusznie bez miary
Cieszył? klął Bożą wolę?..

Czyliż końcem zamęźcie?
Przyjdą kołyski — groby!
I gdzież szczęście, nieszczęście?
W skrytkach twojej osoby!

Opleć rodzinę swoję
Ramieniem, sercem i duszą,
A będziesz miał ostoję,
Której burze nie wzruszą!

Kochaj Ojczyznę swoję
Z całą wiarą, nadzieją,
A wszystkie prace twoje
W milion spotężnieją!

I pomnij, że w życia szumie
Ten tylko wygrywa bitwy,
Kto kornie złożyć umie
Dłoń do szczerej modlitwy!

Bóg wierzących wywyższy —
Tylko raźnie do dzieła!
Każdy rok, to krok bliższy
Do Tej, co „nie zginęła!“

Dział ekonomiczny.

— **Krajowy zjazd kupców i przemysłowców,** który się rozpoczyna jutro we Lwowie, ma na porządku dziennym głównie 10 spraw: 1. Sprawa powszechnej wystawy krajowej w r. 1894. 2) O ile i w jakim kierunku projektowana reforma podatków

bezpośrednich wpłynąć może na rozwój stosunków handlowo-przemysłowych. 3) W jakim kierunku należy dążyć do zmiany ustawy przemysłowej z roku 1883, celem usunięcia nieuczciwej konkurencyi. 4) Jaką akcyę należy rozwinąć, aby wzbudzić u nas czynne popieranie przemysłu handlu krajowego. 5) Czy i o ile powiatowe kasy chorych i kasy stowarzyszeń odpowiadają naszym stosunkom i potrzebom. 6) Sprawa ubezpieczeń robotników od wypadków. 7) Jak oddziaływa instytucya inspektorów przemysłowych na rozwój przemysłu krajowego. 8) Sprawa wykonywania i przestrzegania przepisów ustawy o wypoczynku niedzielnym. 9) Jakiego rodzaju szkoły przemysłowe są najbardziej potrzebne dla rozwoju przemysłu w kraju 10) Sprawa szkół handlowych w kraju.

— **Zaraza płucna u bydła.** W dzienniku ustaw państwa ogłoszoną została nowa ustawa o zapobieganiu i tępieniu zarazy płucnej u bydła. Na przepisy tej ustawy zwraca się szczególną uwagę osób interesowanych a mianowicie na następujące punkta: Od dnia wejścia w życie ustawy tj. od. d. 1. października 1892 wszystko bydło rogate dotknięte zarazą płucną, o nią podejrzane, lub takie, które mogło się zarazić, będzie wybijane. Jeżeli właściciele bydła przestrzegać będą przepisów o ochronie przed zawleczeniem zarazy i wcześnie doniosą o jej wybuchu, otrzymają odszkodowanie za wybite bydło w wysokości 95 prc. wartości szacunkowej ze skarbu państwa, a nadto ponosić będzie skarb państwa koszta oszacowania, delegowania komisyi i odwietrzenia stajen i sprzętów. W wypadkach, gdy właściciel zaniedba donieść władzy o pojawieniu się zarazy, a więc jeżeli zatai jej istnienie i wtedy również wybity będzie cały stan bydła w obejściu, lecz w warunkach o wiele niekorzystniejszych dla właściciela bydła; nie otrzyma on bowiem 95 prc. wartości szacunkowej, lecz jedynie kwotę, jaką władza uzyska ze sprzedaży bydła, z której nadto muszą być pokryte koszta oszacowania, komisyi i przeprowadzonego odwietrzenia. Prócz tego właściciel bydła, który zaniedbał donieść władzy o zarazie, podpada karze. Z powyższego okazuje się, że jak z jednej strony przepisy nowej ustawy są nader korzystne dla właścicieli, którzy uczynią zadość obowiązkowi doniesienia władzy o istnieniu zarazy lub o jej podejrzeniu, tak z drugiej strony ci, którzy zatają zarazę znaczne poniosą straty w swym dobytku i zarządzie gospodarczym. Aby właścicielom bydła dać sposobność ochronienia się od następstw ustawy, przyjęła ustawa termin przejściowy, w którym właściciele bydła obecnie zarazą dotkniętego lub o nią podejrzanego, o której władzy dotychczas nie donieśli, mogą w terminie 6-tygodniowym od ogłoszenia ustawy doniesienie uczynić. W takim razie nie podpadają oni przepisom karnym ogólnej ustawy, ani też nie będzie zastosowany do nich sposób postępowania w ustępie powyższym określony. Leży przeto w interesie wszystkich właścicieli dowodnie przekonać się o stanie zdrowia bydła, będącego ich własnością, a szczególnie w powiatach, które są lub były zarazą płucną dotknięte, a w razie choćby najmniejszego podejrzenia, donieść o tem władzy politycznej pierwszej instancyi.

— **Dostawy wojskowe.** Celem zabezpieczenia wiktu szpitalnego, prania i naprawy bielizny dla szpitalów wojskowych w Przemyślu, Samborze i Sanoku na rok 1893, odbędzie się rozprawa w dniach 10. i 11. października godzina 11 przedpołudniem, w Intendanturze 10 korpusu w Przemyślu do której odnośne oferty w powyższym terminie wnieść należy.

— **Targ zbożowy.** Lwów d. 17. września. Dziś notujemy za 100 kl. r. loco Lwów: Pszenica gotowa — do —.—, nowa 7.25 do 7.50, żyto gotowe —.— do —.—, nowe 5.60 do 5.85, owies obroczny 5.25 do 5.50, na term. —.— do —.—, jęczmień nowy 5.— do 5.50, rzepak nowy 9.25 do 9.60, groch 5.50 do 8.50, wyka —.— do —.—, bobik 4.70 do 5.20, hreczka —.— do —.—, kukurudza —.— do —.—, chmiel za 56 kgl. 80.— do 85.—, koniczyna czerwona —.— do —.—, koniczyna biała 70.— do 75.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—, spirytus za 10.000 lt. prct. loco stacje kolei gotowy 12.75 do 13.—, na termina 11.50 do 12.—.

Mimo żywego popytu tak ze strony młynów lokalnych jak i zagranicznych, mianowicie na żyto, ceny bardzo słabo się podnoszą. Na chmiel zlecenia zagranicznych kupców odwołane, toż ceny wskutek tego się obniżyły. Spirytus uległ dalszej zniżce.

Bank rolniczy we Lwowie, (ul. III Maja l. 2), przyjmuje do końca lipca zamówienia na pszenicę banatkę oryginalną i krajowej produkcyi, oraz wszelkie inne odmiany tejże, tudzież żyto trzcinowe, montańskie, szampańskie, selekcyjne i daszowskie, oraz inne odmiany pszenicy: szampańskiej, egipskiej i Shiriff Square head.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na wszelkie nawozy sztuczne, jako to mączkę kościaną, nadfosforanu z fosforytów, parzoną wyklejoną i niewyklejoną, żużle Thomasa i t. d, po najtańszych cenach.

Biura Banku rolniczego otwarte do końca września od 9 do 3 godziny po południu.

— **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków d. 16. września.

Giełdy zbożowe w Berlinie, Wiedniu i Peszcie zdradzają od paru dni lepsze usposobienie, a obok interesów terminowych, handel zbożem gotowem poniekąd także się ożywił. Bezpośrednią tego przyczyną jest tak samo, jak u nas, brak zboża gotowego, ponieważ ze względu na niskie ceny właściciele zboża wyczekują ze sprzedażą, tem bardziej, że z powodu robót około zasiewów mało pozostaje czasu do omłotu. W tych warunkach dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu wcale dobrem, gdyż odbyt był wogóle łatwy, a ceny, mianowicie lepszych gatunków pszenicy i żyta, o 10—20 ct. podniosły się w cenie.

Płacono za pszenicę białą od 8 30 do 8 65 zł., za czerwoną od 8·— do 8.55 zł., za żółtą od 8·— do 8·50 zł., za żyto od 6·50 do 6.85 zł., za jęczmień browarny od 6 50 do 7·— zł., na paszę od 5.70 do 6·— zł., za owies od 5·25 do 5.50, za rzepak stary od —·— do —·— zł. — Wszystko za 100 kilogramów.

Z targowicy światowej.

Wiedeń d. 16. września.

(Stopa procentowa. — Ruch złota i środki ściągania kruszcu żółtego do Austryi. — Ze statystyki eksportu i importu. — Wina włoskie i obniżanie taryfy kolejowej dla nich. — Kwestya otwarcia granicy rumuńskiej).

Na całym świecie panuje w centrach kapitalistycznych niebywała obfitość kapitałów. Złożyło się na to wiele okoliczności, w pierwszym rzędzie dobre żniwa krajów zachodnich, które znacznie pomniejszają potrzebę sprowadzania produktów zbożowych z za oceanu i z Europy wschodniej, następnie ogólne zniechęcenie kapitalistów do interesów z państwami o nie całkiem zdrowych podstawach finansowych. Spekulacya długo rodziła miliony, ale pożerała je też jak Saturnus własne dzieci — dziś budzi się troskliwość o majątki. Argentyński krach, upadek Baringów, bankructwo Portugalii, niebezpieczne chwianie się finansów hiszpańskich, serbskich, ogromne, bo nad siły ludności przeprowadzone zadłużenie Rosyi na cele zbrojenia się, zakończone, a raczej przerwane klęskami elementarnemi, wszystko przyczynić się musiało do osłabienia zmysłu spekulacyjnego. Stwierdza się znowu stara reguła kupiecka, że zbytnie nagromadzenie kapitałów, jest oznaką upadku przedsiębiorczości. W Berlinie dyskont bankowy jest o jeden prc. mniejszy, niż w roku ubiegłym (w Londynie i Paryżu o półtora prc. niższy, w Wiedniu o jeden prc. Płaci się za prywatne pożyczki połowę tego, co w roku przeszłym, w Paryżu 1 i ćwierć prc., w Berlinie 1 i siedem ósmych prc., w Londynie siedem ósmych prc.)

Rozumie się, że finansiści ze stanu tego wysnuwają najpomyślniejsze wnioski co do przyszłości złotej waluty. Widzą już nadpływający masami do Austryi kruszec żółty, przeznaczony do zreformowania podstaw ruchu handlowego, kredytu i znaczenia finansowego monarchii. Nie ulega wątpliwości, że jest coś prawdziwego w tych wszystkich zbyt optymistycznych snach! Uśpiona chwilowo spekulacya kapitalistów zachodnich opłakawszy miliony, pogrzebane przy przekopie Panamy, na polach dyamentowych Afryki południowej, w kopalniach australskich złota, zgodziwszy się z resztkami procentów wypłacanych przez Argentynę i Portugalię, zwrócić się będzie musiała do eksploatacyi innych nietkniętych a pewniejszych terenów. Francya już przed rokiem spróbowała umieszczać setki milionów w rosyjskich papierach. Interes na razie nie powiódł się — kapitaliści przerażeni zbyt przejrzystą chciwością Wyszuegradzkiego, wycofali się z dalszych przedsięwzięć. Ale obok Rosyi jest państwo z uporządkowanymi finansami, z ludnością, której dobrobyt o wiele przewyższa warunki życia ludności rosyjskiej, — państwo, które nadto przechodzi do systemu pieniężnego ogólnie uznawanego na zachodzie tj. Austro-Węgry. Państwo to skorzystać tedy musi w pierwszym rzędzie z kredytów zachodnich kapitalistów. Zniknie z cedułki kursowej typ 5% i 4½% papierów państwowych spadnie procent hypotek i co najważniejsza napływający z zachodu kapitał rzuci się na niewyzyskane gałęzi produkcyi w Austro-Węgrzech. I w naszym kraju odczujemy ten przypływ kapitałów; płótno, cukier, piwo, mleczarnie w stylu wielkiem rodzić się mogą w kraju, źródła mineralne mogą być wyzyskane, przemysł górniczy znacznie się podniesie, uprawa roli stać się może intenzywniejszą wskutek melioracyi.

Tak więc przypływ kapitałów i otwarcie kredytu wielkiego na zachodzie, miałyby swoje bardzo zbawienne strony. Pytanie tylko jakiemi ofiarami kredyt taki okupionoby? Społeczeństwo musi być dojrzałe do kredytu, a nie zawsze jest ono dojrzałem, kiedy je zań osądzają choćby ci, którzy kapitały swe na utratę narażają.

Finansiści, którzy dziś cieszą się z tego, że w ostatnich tygodniach wpływa tyle złota do banku austro-węgierskiego, zapominają widocznie, że kapitał jak woda morska ma także i swoje czasy odpływu. Jeśli kilku bankierów potrafi wyzyskać sytuacyę na giełdzie i z drobnym zyskiem zakupi złoto dla Austryi w Niemczech i Anglii i Francyi, to dowodzi to tylko możności (w tej chwili) zakupna kruszcu, nie dowodzi atoli możliwości utrzymania się jego. Mimo wszelkich pięknych nadziei, przywiązywanych do złotej waluty i wiążącej się z nią taniości i łatwości kredytu, starać się mamy o korzystanie z tego kredytu tylko na konwersye i na wydatki w tym stopniu produktywne, żeby zaciągnięcie długu nigdy na szkodę wyjść nie mogło krajowi. A w powodzenie i pożytek reformy waluty wierzyć możemy chyba po latach, kiedy się złoto oprze rozmaitym konjunkturom handlowym i mimo nich w państwie zostanie. Fakt, że z Ameryki złoto milionami dolarów wysyłane bywa do Europy, sprawił, że mimo zakupna kruszcu tego przez bank austro-węgierski, ani targ niemiecki, ani angelski i francuski nie odczuły ubytku. Paryski bank w wykazie z przed 8 dni (8./IX.) miał nawet do zaznaczenia powiększenie zasobów o 44 milionów franków złota. Tak więc dzięki amerykańskim zobowiązaniom, płatnym w Europie, bank austro-węgierski od 11. sierpnia do dziś otrzymał więcej niż 22 milionów reńskich złotem.

Używa on też wszelkich środków na zakupno tego złota. Pośredniczącym bankierom daje krótkie (12 dniowe) bezprocentowe pożyczki za zastawem papierów. Bankierzy, którzy przy obrotach milionowych o każde ¼% walczyć muszą, mają tedy zadanie bardzo ułatwione. Ale takie środeczki nie mają wielkiego znaczenia. Jeśli złoto ma przypływać w rzeczy samej do Austryi, to bilans handlowy musi układać się nadal korzystnie. W roku ubiegłym monarchia wywiozła towarów za 799 milionów, a przywiozła za 658 milionów miała więc nadwyżkę 141·1 milionów eksportu nad import. W roku bieżącym cyfra ta mocno spadnie. Na całej linii eksporterzy rozwinęli kampanię wskutek niepomyślnych widoków. Handel win zagrożony jest niebezpieczną konkurencyą Włoch, które zaprowadzają właśnie najniższe w całej Europie taryfy kolejowe dla swego eksportu win. Fabrykanci szukają zbawienia w otwarciu granicy dla rumuńskiego bydła w zamian za zniżki ceł od towarów i gotowi za to, jak zawsze rolnictwo narazić na konkurencyą niszczącą. Urządza się tedy zgromadzenia w Wiedniu, na których podnosi się skargi na niebywałe od lat podrożenie mięsa i żąda pozwolenia sprowadzania bydła rumuńskiego. Zapominają wnioskodawcy o wszystkich niebezpieczeństwach wolnego importu z Rumunii, w której zaraza na bydło jest nieustanną. *hm.*

Ostatnie wiadomości.

Na posiedzeniu sejmu szlązkiego z d. 15. bm. poseł Hruby motywując wniosek względem zamienienia utrakwistycznych szkół ludowych na polskie i czeskie, zwracał uwagę niemieckiej większości Izby na to, że w sejmie szlązkim zasiadają także Polacy, których rodacy w Radzie państwa tworzą ważną część składową większości rządowej, i centraliści o ich przyjaźń się ubijają. Odrzucenie tego wniosku gromko przeto odbiłoby się w Galicyi.

Mimo to większość, złożona z liberałów niemieckich i kuryi dworskich odrzuciła odesłanie tego wniosku do Wydziału krajowego. Posłowie polscy i czescy zawołali po ogłoszeniu głosowania demonstracyjnie: „Brawo! skutki rychło się okażą!“

Klub staroczeski i klub posiadaczy większych własności, postanowiły wziąć udział w ponowanej przez młodoczechów konferencyi stronnictw czeskich i zamianowały już delegatów.

Organ dr. Riegera, *Hlas Naroda*, oświadcza, że staroczechom chodzi w tej sprawie o zupełne porozumienie względem wspólnego postępowania w obronie praw narodu czeskiego, a nietylko o to, czy adres ma być podany czy nie. Porozumienie się co do samego tylko adresu, bez porozumienia się względem dalszego wspólnego postępowania, na niewiele by się przydało.

Prezydent wyższego sądu krajowego w Pradze oznaczył już termin posiedzenia komisyi dla odgraniczenia okręgów sądowych według narodowości, na 22. września. Na posiedzenie to przybędą oczywiście tylko niemieccy mężowie zaufania, niewiadomo zatem, czy rząd zechce postanowienia tej niekompletnej komisyi przedłożyć już podczas bieżącej sesyi sejmowi czeskiemu. Gdyby jednak nawet rząd uległ naciskowi Niemców i operaty rozgraniczenia sejmowi przedłożył, według wszelkiego prawdopodobieństwa wnioski odnośne byłyby odrzucone, gdyż nawet kurya większych posiadaczy jest obecnie przeciwną dalszym podziałom okręgów sądowych. Świadczy o tem ostatnie posiedzenie Wydziału krajowego, który obradował nad licznemi petycyami, występującemi przeciw ustanowieniu sądu powiatowego w Wekelsdorf. Referent, dr. Kuczera, wniósł, aby Wydział krajowy przedstawił sejmowi rezolucyę, wyrażającą przekonanie, iż zapatrywanie rządu, jakoby sejm co do tego sądu wydał już opinię, jest mylne, i że odnośne postanowienie ministra sprawiedliwości wydane zostało z pogwałceniem statutu krajowego. Wniosek ten został wprawdzie odrzucony, jako zbyt radykalny, natomiast jednak członek Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości, hr. Schönborn, wniósł nową rezolucyę, według której sejm oświadcza, że postępowanie rządu przy ustanowieniu sądu powiatowego w Wekelsdorf niezupełnie odpowiadało przepisom ustaw krajowych, które na przyszłość winny być ściśle przestrzegane. Wniosek ten został uchwalony wszystkiemi głosami przeciwko dwom.

Wczoraj aresztowano w Berlinie kilkunastu Polaków i Rosyan pod zarzutem knowań socyalistycznych.

Z Petersburga donoszą: Komisya obradująca nad umową cłową z Niemcami, postanowiła odroczyć odpowiedź na przedstawione jej kwestye aż do ich przestudyowania. *Ruskie Wied.* występują znów z polemiką z *Mosk. Wied.*, a w obronie traktatu handlowego z Niemcami. Sądzą one, że Rosya zażąda zniżenia ceł zbożowych niemieckich, a mianowicie z 50 na 35 marek od tony pszenicy i żyta, a z 40 na 28 od tony owsa. Za to Rosya może bez obawy o przyszłość swego przemysłu metalurgicznego zniżyć o 25 do 35% cła od surowca żelaza. Kilka petersburskich dzienników występuje z artykułami w podobnym duchu. *Russkij Invalid* ogłasza nowy statut organizacyjny uzbrojeń fortecznych, tudzież rozporządzenie, ustanawiające komisyę dla uzbrojeń fortecznych z siedzibą w Petersburgu.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż instytucya naczelników ziemskich wprowadzoną będzie w bieżącym miesiącu w guberniach podolskiej, chersońskiej i besarabskiej.

Wkrótce rozpoczną się posiedzenia osobnej komisyi, utworzonej pod przewodnictwem Bungego, która będzie się zajmowała kwestyą skodyfikowania finlandzkich praw zasadniczych. Minister spraw wewnętrznych Durnowo wyjeżdża w tych dniach do Jałty. Na czas jego nieobecności kierownictwo ministra powierzono senatorowi Plewemu.

Na zapytanie pewnego deputowanego, oświadczył minister prezydent belgijski Beernaert listownie, że rząd belgijski rozpoczął układy z rządem francuskim w sprawie belgijskich górników w północnej Francyi, i wyraził nadzieję że Belgijczycy znajdą u władz francuskich tę ochronę, która im powinna być zapewniona wobec dobrych stosunków, istniejących pomiędzy Francyą a Belgią.

Z Portugalii donoszą, że republikanie w Oporto, którzy liczyli na wybuch ruchu republikańskiego w Hiszpanii, postanowili ruch ten poprzeć. Rząd aresztował czterech takich agitatorów. Zarazem postanowiła policya portugalska, wydalać agitatorów obcych.

Jak z Belgradu donoszą, grupa bośniackich emigrantów, subwencyonowana i przez teraźniejszy gabinet serbski, przesłała życzenia swe carowi na jego imieniny.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Kraków d. 17. września. Na Podgórzu stwierdzone zostały cztery wypadki cholery.

Kraków d. 17. września. Dnia 14. bm. wydarzyły się dwa podejrzane wypadki cholery w Podgórzu, a mianowicie, zasłabła kobieta nazwiskiem Nawalna i robotnik Parafiński. Zachorował także robotnik Ignacy Sondor wśród podejrzanych okoliczności. Zawleczenia cholery dotąd jednak nie sprawdzono.

Sekcya dokonana na zwłokach zmarłych jeszcze dnia 9. b. m. Zadęckiej i pięcioletniego Gierczaka, którzy zmarli wśród objawów cholerycznych, usunęła wprawdzie podejrzenie co do cholery, ale sprawdzono w wydzielinach tychże bakcyle przecinkowe Kocha.

Czerniowce dnia 17. września. Jak słychać, Rumuni, skoro otrzymają większość w sejmie, wybiorą do Wydziału krajowego nie Tymińskiego (którego wybrać obiecali i tem go na swoją stronę przeciągnęli), ale dr. Wolana, który jest także Rusinem, ale oświadczył, że się do żadnego stronnictwa nie przyłączy.

Wiedeń dnia 17. września. *Politische Correspondenz* zamieszcza komunikat tej treści: Celem usunięcia trudności, jakieby mogły wypłynąć ze ścisłego przeprowadzenia rozporządzenia z 10 sierpnia 1892, w sprawie postępowania cłowego z winami włoskiemi, szczególnie przy imporcie hurtownym win zwykłych, odstąpiono ze strony austro-węgierskiej od dokładnej chemicznej analizy wszystkich win włoskich. Analiza taka będzie zastosowana tylko w wypadkach, w których organa cłowe uznają konieczną tego potrzebę.

Wiedeń dnia 17. września. *Wiener Abendpost* zamieszcza polecenie ministerstwa spraw wewnętrznych, ażeby graniczne urzędy cłowe na Szląsku zawiadomione zostały, iż przywóz buraków cukrowych, służących do przetworów fabrycznych, jest dozwolony, natomiast wzbroniony jest przewóz buraków, które jako jarzyna mogłyby być konsumowane.

Praga 17. d. września. W sejmie postawił Vaszaty wniosek o zniesienie rozporządzenia ministra sprawiedliwości, co do urządzenia przy wyższym sądzie krajowym w Pradze oddziału niemieckiego i czeskiego, ponieważ rozporządzenie to sprzeciwia się równouprawnieniu.

Petersburg d. 17. września. *Grażdanin* podaje jako pogłoskę, że naczelny dowódzca wojsk okręgu kijowskiego, ubóstwiany przez Rosyan jenerał Dragomirów ustąpi z tej posady.

Oprócz szefa jego sztabu, Obruczewa, bawi obecnie we Francyi syn ministra wojny, Wannowskiego, jak słychać, w jakiejś ważnej misyi wojskowej.

Berlin dnia 17. września. Według nowych doniesień, sejm pruski będzie dopiero na 15. listopada zwołany. (Urzędowy *Reichsanzeiger* ogłasza zatwierdzenie wyboru Virchowa na rektora wszechnicy berlińskiej).

Paryż d. 17. września. *Gaulois* ogłasza rozmowę swego redaktora z jakąś osobą poważną, według której traktat francuzko-rosyjski jest już finalnie postanowiony. W tym tajnym traktacie liczą mianowicie na neutralność Czech (!), które się wzbronią, maszerować wspołu z trójprzymierzem. Traktat ten, do którego także sułtan przystąpił, przyszedł do skutku, głównie za pośrednictwem papieża (!), któremu mocarstwa przywrócenie dawnego państwa kościelnego przyrzekły. Wkrótce powołani zostaną do Rosyi młodzi (dlaczego młodzi?) francuzcy inżynierowie kolejowi, którzy zbadają, czego koleje rosyjskie w razie mobilizacyi dokazać mogą. Cała ta „rozmowa“ jest strasznym przykładem, jak pisma francuskie naród tumanią — chyba, iż same nie wiedzą, że Czechy nie są państwem samodzielnem.

Paryż dnia 17. września. Nuncyusz Ferrata wyjechał do Rzymu na żądanie papieża. Jak słychać, chodzi o kościelno-polityczne rokowania między Francyą a Watykanem. Z innych źródeł zapewniają, że ks. Ferrata tylko w interesach prywatnych wyjechał dd Viterbo, przyczem możliwem jest, że wstąpi do Watykanu.

Bruksela d. 17. września. Jak słychać, państwa należące do łacińskiego związku monetarnego (Francya, Belgia, Szwajcarya, Włochy) uchwaliły, aby delegaci, których wyszlą na proponowaną przez Stany Zjednoczone, międzynarodową konferencyę monetarną, odbyli poprzód wspólną konferencyę.

Belgrad d. 17. września. Jak słychać, rząd austro-węgierski obstaje przy tem, aby traktat handlowy był w czas przedłożony skupczynie.

Belgrad d. 17. września. Minister sprawiedliwości wezwał trybunały, aby — ponieważ w procesach konkursowych chodzi po większej części o cudzoziemców — procesy te, dla podniesienia powagi sądownictwa serbskiego, jak najspieszniej załatwiane były.

Tutejszy korespondent *Nowej Pressy*, żyd Bressnitz, został wydalony.

Wiedeń dnia 17. września godz. 1 min. 50 po południu. Akcje kredytowe 314·25 Akcje alpejskie Towarz. górniczego 67 30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 360·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 153·—. Akcje Unionbanku 242·75. Akcje kolei Karola Ludwika 215 25. Akcje kolei Północnej 282·25. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 98 —. Akcje kolei Ziemi földzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 298 —. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 243·50. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197·—. Losy komunalne wiedeńskie 162 —. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 182·50. Galic. oblig indemn. 104 75 Akcje kolei północno-zachod. dr. B. Elbethal 227·— Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla kredytów koronnych 224·50. Akcje Bankverein 115·—. Rosyjski rubel papierowy 120·50 4²/₁₀% renta wspólna 96·67 5% renta austr. papierowa 100 45 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 112·60. 5% renta węg. papierowa 100·52. Napoleondory 9·50. Marki niem. 58·72.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 17. Września. (Z Izby handlowej).

	płacą	żąda
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	214.—	217 —
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w	241 50	244 50
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	236	240. -
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—	215
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100 85	101 55
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	107 60	108·30
„ „ „ 4½% los w 50 lat	98 15	98 85
Banku krajowego 4½ % los w 51 latach	98 50	99 20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—	— —
„ „ „ „ 4%	96 30	97 —
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	94 70	95 40
„ „ „ „ 4½% los w 53 l.	99 50	100 2
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94 —	94 70
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	—·—	—·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	52 50	55 50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wz. los. w [illegible] lat	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. % m. k.	104 50	105 20
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	94 10	94 80
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	101 30	102 —
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	101 —	101 70
„ „ „ „ II. em.	101 —	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	103 0	—
„ „ z roku 1883 4½%	97 60	98 30
„ „ 4%	91 30	92.—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22 75	24 75
Losy miasta Stanisławowa	29 50	32 50
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·65	5 75
Napoleondor	9·47	9 57
Półimperjał rosyjski	9·60	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1·20	1. 0
Rubel rosyjski papierowy	1 19½	1 21½
100 marek niemieckich	58.40	59 —

Przyjechali do Lwowa

dnia 17 września.

Hotel Żorża. J. Bogdanowicz z Kossowa. R. Abramovits z Rumuni. M Morcan z Dürnkraut. K. Romański z Wołynia. E, Landesmann z Pragi. L. Lax z Saaz. B. Wohlfarth z Kurzan. A. Lichtenstein z Wiednia. J. Moszyński z Krakowa. A. Orski z Tłumacza.

Hotel Warszawski. M. Bogucki z Markowy. J. Czachurski z Krzemieniec. K. Cwaklenski z Łańcuta. R. De Lenz z Łuczycz. D. Tabry z Kosina. M. Grottger z Husowa. K. Hubaczek z Leżajska. M. Łukasiewicz ze Stanisławowa. A. Huret, C Taussig, L. Pischinger, J. Reif z Wiednia.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

OSOBA biedna szuka znajomości z patryotą słowiańskim, lub dla siebie umie szczenia. Względne ofe·ty uprasza pod adresem: Z. Lewicka, Zamartynów Nr. 229. Marka 5 ct. 388

AKADEMIK (izr.) poszukuje lekcyi na wieś. F., Administracya. 224

PEDAGOG-AKADEMIK, rygorozant, poszukuje posady w domu obywatelskim do uczniów klas normalnych i gimnazyalnych, lub też do towarzystwa, dla konwersacyi niemieckiej i t. p. Adres: „W. Kr.“ Husiatyn, post. rest. 383

FRANCUZ z Paryża udziela lekcyj francuskiego i konwersacyj, po bardzo umiarkowanej cenie. Akademicka 24. 384

ŁADNE TRZY POKOJE, przedpokój, kuchnia. Ulica Zyblikiewicza 16. Stróż wskaże. 386

NAWÓZ KOŃSKI w większej ilości do nabycia od 1. listopada b. r. Bliższa wiadomość w Dyrekcyi Tramwaju, ulica Józefa Bema 10. 385

26 BATOREGO, „Marya“ poleca pracownię sukien damskich i szkołę kroju.

NOWE znakomite śledzie pocztowe, sztuka 12 ct. poleca handel Alberta Szkowrona we Lwowie. 347

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2.

N. Stingl'a Wiedeńskie 3216

PIECZYWKA

uznane jako **najwyborniejsze do herbaty, wina i lodów.** Złożone w suchem miejscu utrzymują się nieskończenie długo nic nie tracąc na dobroci i smaku, dlatego też należy je gorąco zalecić dla każdej rodziny. **Cierpiącym na żołądek** polecane przez lekarzy. Za nadesłaniem przekazem 40 ct. wysyłamy pud. na próbę. Wyborny chleb Grahama.

N. Stingl & Neffe Wien, II., Circusgasse 36, Post 2.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Najlepsze Czernidło
na świecie.

CZERNIDŁO
St. Fernolendt
WIEDEŃ.
Znane od roku 1835

CZERNIDŁO
to nie zawiera w sobie witryoleju, daje łatwo bardzo czarny lśniący połysk, czyni skórę trwałą.
Do nabycia wszędzie.

Zwraca się uwagę w własnym interesie Szanownej Publiczności, aby wyraźnie domagała się **Czernidła Fernolendta** i kupowała wyłącznie te tylko pudełka, na których znajduje się napis **ST. FERNOLENDT** namnożyło się bowiem pełno falsyfikatów, do złudzenia naśladujących moją etykietę i winietę, czem w błąd kupujących wprowadzają. 3597

Papier klosetowy 15 ct.
500 **Schottwiener Papierfabrik**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76. 3720

Tylko złr. 3
Najstosowniejszy podarunek na
uroczystości
lub jako pamiątka po zmarłych
3872
Założony w roku 1879.

Portrety naturalnej wielkości
z każdej nadesłanej fotografii. Zadatek złr. 1. — Termin wykonania 10 dni. — Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nie uszkodzoną.
Premiowany zakład sztuk pięknych
Siegfried Bodascher
Wien, II., grosse Pfarrgasse 6.

Pracownia sukien damskich
FRANCISZKI BUMEL
we Lwowie
ul. Skarbkowska l. 35 (parter)
wykonuje
wszelkie roboty w zakres damskiego krawiectwa wchodzące
podług wzorów paryskich
w jak najkrótszym czasie i po jak najprzystępniejszych cenach.

Zupełnie kompletny 3875

aparat maszynowy
do przysposabiania korków
w ogóle 6 maszyn najnowszej konstrukcyi, (jeszcze nowych), wartości około 1500 marek
jest do sprzedania.
Oferty pod cyfrą „Fabryka“, przyjmuje J. Aubrecht, Biuro anonsów w Pradze „Spinka“.

1000 marek listowych, około 170 gatunków, za 45 ct. Marek zamorskich 100 za złr. 1·70. 120 ciekawych europejskich złr. 1·70. G. Zechmayer, Norymbergia (Nürnberg). Kupno, zamiana. 3717

Papugi, małpy
Ptaki zagraniczne
w różnych gatunkach, prześliczne, najrzadsze okazy. Żółwie. Myszy białe. Rybki złote po 18 ct. za sztukę. Akwarjum kompletnie urządzone. Oglądać można codziennie.
E. Karge, Lwów, Czarneckego 3.
Cenniki wysyłamy gratis i franco.

Wielka loterya 50-centowa. **Ostatni miesiąc!**
Główna wygrana **75.000.** **zł r.**
Losy po 50 ct.
sprzedają we Lwowie:
Kitz & Stoff, Sokal & Lilien. 3841

Agentów i komisyonerów
poszukuje pewien **skład fabryczny** do rozsprzedaży przedmiotu **nie mającego konkurencyi**, a to dla każdego powiatu z osobna. Jestto bardzo korzystne **uboczne zajęcie**, mogące przysporzyć znaczny i
stały roczny dochód.
Zapytania należy adresować: 3855
Franciszek Hamacek, Praga 1050/II.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe
w Wiedniu **Wszystko!** w Wiedniu
co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, **dostarcza i wysyła za pobraniem** 3867
ALBIN KRAJEWSKI
Wiedeń, I., Giselastrasse 1.
Wszelkich informacyj udziela. (Marka 5 ct.)
Cennik ilustrowany wysyła gratis i franco.
Ceny fabryczne i hurtowne

R. GEBURTH
c. k. nadworny maszynista
Wiedeń, VII./1. Kaiserstrasse Nr. 71.
Najlepsze nowości w zakresie pieców. Napełniane regulatorem, z płaszczami do wentylacyi, kaloryfery do centralnego ogrzewania lub osuszania.
Piece emaliowane w każdym kolorze.
Nowe przenośne emaliowane piece kaflowe.
Nowe przenośne piece do drzewa z patentowanym zbiornikiem ciepła, o trwałej a przyjemnej temperaturze.
Cyklop, nowe, nieustannie gorejące piece do węgli, bez dymu. Trwałość opału i oszczędność.
Palowiska przenośne lub stałe. 3329
Kafle do wykładania ścian, nie do zniszczenia.
Wzory bezpłatnie.
Skład we Lwowie u **Jana Szumana, plac Bernardyński 14.**

Wiedeń, „Hotel Métropole“.
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,**
300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“) kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus, hotelowy przy dworcach kolejowych. 3722 **L. Speiser** dyrektor.

1891. Zagrzeb. Dyplom honor. 1891. Temeszwar. Medal złoty.

KWIZDY KWIZDY
Korneuburski proszek dla bydła, koni i owiec
Od blisko lat 40 używany z najlepszym skutkiem w najpierwszych stajniach, a to podczas braku apetytu u zwierząt, w złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydatności mleka. Przyczynia się do zwiększenia odporności zwierząt przeciwko wszelkim zarazom. Cena pudełka **70 ct.**, połówka **35 ct.**
Należy bacznie uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie:
Kwizdy Korneuburgskiego proszku dla bydła.
Dostanie we wszystkich aptekach i droguerjach Austro-Węgier.
GŁÓWNY SKŁAD: 3275-2
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu pod Wiedniem,
c. i k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny, właściciel apteki obwodowej.

Znane od r. 1868.

Bergera
Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom: **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera**, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau).
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku. 3355

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
Es detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego; w **Brodach** u M. Kulaka; w **Czortkowie** u L. Nossa; w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w **Kopyczyńcach** w apt. Redera; w **Przemyślu** u L. Nahlika, A. Mańkowskiego i u S. Kalickiego: w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; w **Kołomyi** u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji.

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Wyborne nieklejone TUTKI
z prawdziwych bibułek francuskich
poleca
FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
Lwów, ulica Batorego l. 14.

Die elegante Mode
illustrirte Zeitung für Mode u. Handarbeiten.
Herausgegeben von der Redaction des „Bazar“.
Preis vierteljährlich nur 1 Gulden.
Monatlich erscheinen 2 Nummern
mit Schnittmustern.
= Grosse farbige Modenbilder. =
Man abonnirt bei allen Postanstalten und Buchhandlungen für **1 Gulden** vierteljährlich. 3876

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:
Saxlehnera
Woda gorżka
Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi János** wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich: 3406
szybki, pewny i łagodny skutek.
Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.
Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie
SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

Panowie
cierpiący na osłabienie, powinni zażądać illustrowanej broszury traktującej o galwano-elektrycznym aparacie **„Refector“**, skonstruowanym przez profesora Voltę i patentowanym we wszystkich krajach i odznaczonym złotemi medalami. Jestto jedyny aparat skonstruowany i oparty na podstawach naukowych, a pomocny nawet w zastarzałych cierpieniach. Przyrządu tego używa się samemu i bez szkody nosi się przy sobie. Bardzo wielu lekarzy wypróbowało go i gorąco zaleca. Mieści się niewidocznie w kieszeni. Broszurę z instrukcyą rozsyła gratis i franco właściciel przywileju: **Th. Biermanns**, generalny reprezentant J. Augenfeld, Wien, I. Schullerstrasse 18. W zamkniętych kopertach za dodaniem marki na ct. 10. 3725

---

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.
31

J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Austryackie generalne zastępstwo
nadwornej fabryki fortepianów
Juliusza Blüthner
zawiadamia, że z powodu urządzenia teatralno-muzycznej wystawy w Wiedniu znajduje się wielki wybór fortepianów i pianin z tej fabryki
w głównym składzie
w Wiedniu, I., Himmelpfortgasse 20
które podczas trwania wystawy po zniżonych cenach (pianina po 490 złr., fortepiany po 750 złr. sprzedawane będą.
3877 Skład fortepianów **BERNARD KOHN**
generalny zastępca Juliusza Blüthnera.
Stały skład 200 sztuk nowych i przegranych fortepianów, pianin i harmonij. Skład najlepszych na świecie fortepianów z fabryki Steimvay i Syn.

Istniejąca od 24 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:
okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy itp.
Również przyjmuje urządzenia
dzwonków elektrycznych
pokojowych i domowych,
po cenach umiarkowanych i pod gwarancją.
Wszelkie reperacye wykonuje szybko i tanio.

Pierwszy parowy
amerykański młyn do kości
w Klimkówce pod Rymanowem
sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki prawdziwej kościanej, za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3 do 6 miesięcy bez procentu, od 6 do 9 miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.
Doświadczenia z nawozami sztucznemi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku — na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacyi Rymanów.
Dla pośredników w rozprzedaży, dla pp. naczelników gmin itp. wszystkich zajmujących się ajencyą tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka 5% prowizyi. Za dobroć towaru fabryka ręczy.
3788 *Zarząd dóbr Klimkówka p. Rymanów.*

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację poleca 3080

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

We Lwowie, ulica Batorego l. 30.
Szkoła kroju, wyrób form papierowych i pracownia sukien damskich
pod firmą
MARYA
ONYSZKIEWICZ
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawieczyzny wchodzące.
We Lwowie, ulica Batorego l. 30.

Wielki wybór
najmodniejszych kapeluszy damskich
na sezon letni i jesienny 3368
utrzymujemy w naszym magazynie i polecamy po możliwie umiarkowanych cenach Szan. Paniom
I. SEIDLER i W. KARPIŃSKA
plac Kapitulny l. 8, we Lwowie.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy natychmiast.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).